W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Środa 13 stycznia 1937 r. Nr. 13

Ks. Juliana w Krynicy

spędza miodowy miesiąc

Lotem błyskawicy rozeszła się po Krynicy wiadomość o przyjeździe holenderskiej następczyni tronu ks. Juliany z małżonkiem, księciem Bernardem von Lippe - Biesterfeldem.

Dziennikarze, znajdujący się w Krynicy, natychmiast puścili w ruch telefony, porozumieli się z przedstawicielami władz miejscowych i sprawdzili tę wiadomość. Okazało się, że rzeczywiście holenderska następczyni tronu bawi w Krynicy.

Para książęca przybyła w sobotę wieczór pociągiem pośpiesznym Berlin — Bukareszt do Tarnowa, tam przesiadła się do pociągu, idącego do Krynicy. Na dworcu w Krynicy znaleźli się o godzinie 12 w nocy.

Tragarz dworcowy, który niósł bagaż, opowiada, że po niczym nie można było poznać, że to „królowie", „Pani" nosiła jasne futro, z pod którego wystawała szara sukienka, na głowie miała modny kapelusz sportowy, książę zaś miał na sobie ciemne futro.

Na dworcu przywitał dostojnych gości dyrektor zakładu inż. Nowotorski, który wręczył im kwiaty. Następnie para książęca udała się saniami do hotelu „Patria", należącego do Jana Kiepury.

Pomimo że paszporty pary książęcej były wystawione na nazwisko hrabiostwa Sternberg z Hagi, goście przybywający w dancingu hotelowym odrazu dowiedzieli się kim jest „hrabiostwo" i z niecierpliwością czekali na pojawienie książęcej pary na dancingu.

Para książęca była jednak zmęczona podróżą i udała się zaraz po przybyciu na spoczynek. To rozczarowało gości którzy hurmem rzucili się na korytarz, na którym znajdują się apartamenty książęce, pragnąc im przyjrzeć się z bliska.

Zamiar przyjazdu nowożeńców do Krynicy był już planowany odawna, na długo przed ślubem. Jeszcze w początkach grudnia przybył do Krynicy niejaki pan Kroon, który podawał się za dziennikarza.

Odbył on dłuższą konferencję z inż. Nowotórskim i zasięgał u niego informacji na temat warunków klimatycznych i zdrowotnych Krynicy. Zaraz potem holenderskie towarzystwo podróży Lindenmmanna zaczęło się również interesować bliżej Krynicą, a przed kilku dniami zamówiło apartamenty w hotelu „Patria", nie podając dokładnie dla kogo je zamawia.

Aparatamenty książęce składają się z dwóch sypialni i dwóch salonów, połączonych ze sobą wewnętrznymi przejściami. Poza tym dla otoczenia książęcego zajęto cztery pokoje. Apartamenty posiadają dwie łazienki.

Umeblowanie apartamentów jest skromne, ale wytworne: szerokie łoża, małe zgrabne kozetki, okrągłe stoliki, drobne wytworne foteliki — wszystko z jaśminowego drzewa.

Za te apartamenty płaci się 132 złote dziennie, a za każdy pokój dla świty 25 zł.

Masowy werbunek ochotników

Akcję prowadzi komunistyczna partia we Francji

PARYŻ (PAT). Dzienniki prawicowe „Echo de Paris" i „Action Francaise" podają szereg danych na temat rekrutacji ochotników francuskich do czerwonej milicji hiszpańskiej, prowadzonej przez francuską partię komunistyczną.

W okręgu paryskim partia komunistyczna, według tych informacji, zwerbować miała 95000 Francuzów, 300 Włochów, 2000 Niemców, 500 Belgów, 400 Serbów i Czechosłowaków.

W departamencie Pas de Callais i innych departamentach północnych miano zwerbować 300 Francuzów, 3100 Belgów, 1100 Włochów, 300 Anglików, 250 Jugosłowian i Czechosłowaków.

W pozostałych departamentach Francji liczba zwerbowanych ochotników cudzoziemskich wynosić ma, według tych danych, 25.000 ludzi. Ogółem francuska partia komunistyczna miała zwerbować i wyekspediować do Hiszpanii 47.000 ochotników.

Dzienniki powyższe podają że w dalszym ciągu do Perpignan napływają transporty ochotników do milicji hiszpańskiej w drodze do Katalonii.

4 stycznia przez miasto przejechała grupa 300 ochotników Francuzów, następnie grupa dwudziestu kilku arabów zwerbowanych w Oranie oraz w ostatnich dniach zauważono w Perpignan nowe grupę ochotników ze St. Zjedn., którzy przybyli do Francji na pokładzie „Normandie".

Bunt chłopów w Hiszpanii?

Krwawe walki trwają bezustannie

TENERYFA (PAT). Według wiadomości ogłoszonych przez „Radioclub", wieśniacy prowincji Alicante mieli rzekomo podnieść bunt przeciw rządowym władzom hiszpańskim.

Rozruchy miały wybuchnąć w szeregu miejscowości, położonych na wybrzeżu morza Śródziemnego od Alicante aż po Walencję.

Władze rządowe wysłały oddziały milicji ludowej dla uśmierzenia buntu.

W czasie likwidacji manifestacji wielu wieśniaków miało ponieść śmierć.

* * *

SALAMANKA. PAT. Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery powstańczej, ataki na wszystkich odcinkach frontu aragońskiego zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, który pozostawił na placu boju licznych zabitych.

Na froncie madryckim powstańcy zajęli miejscowość Cerrodelaguila. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty i kontynuują odwrót w kierunku Fuencarral. Zdobyto trzy wielkie tanki pochodzenia sowieckiego oraz jeden mały tank.

Na odcinku Las Rozas wojska rządowe przypuściły atak trzema batalionami, które zostały przez powstańców zdziesiątkowane.

Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju 137 zabitych i wielką ilość broni.

W Andaluzji operacje wojskowe prowadzone są w okolicach Ronda. Powstańcy zajęli miejscowość Igualeja, oraz strącili dwa samoloty rządowe.

TENERYFA, PAT. „Radioclub" donosi, że wojska powstańcze posuwając się wzdłuż drogi La Coruna — Madryt, zajęły pałac w miejscowości Zarzuela i znajdują się w pobliżu miasteczka El Pardo, położonego na północno-zachód od Madrytu.

Wczoraj wieczorem samoloty powstańcze stoczyły walkę z eskadrą samolotów rządowych w pobliżu jednego z przedmieść Madrytu.

Rezultaty walki nie są na razie znane „Radioclub" donosi jedynie, że wszystkie samoloty powstańcze, które brały udział w tej walce powróciły do swych baz operacyjnych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

F. O. M.

Konto P. K. O. 30680

Straszna śmierć 7 marynarzy

LONDYN (PAT). Szalupa francuska „Notre Dame de Lourdes" zderzyła się przy ujściu Tamizy ze statkiem angielskim, „Theems" i uległa rozbiciu. Siedem osób załogi szalupy zatonęło.

Pozostałych członków załogi wyratował statek „Theems".

Liga Narodów zbierze się 21 b. m.

PARYŻ. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy, że na życzenie rządu francuskiego i tureckiego, posiedzenie Rady Ligi Narodów, wyznaczone początkowo prowizorycznie na 18 stycznia, zostało odroczone do dn. 21 b. m.

Decyzja rządu ang. w sprawie werbowania ochotników do Hiszpanii

LONDYN. Rząd brytyjski polecił swoim ambasadorom w Paryżu, Rzymie, Berlinie, Lizbonie i Moskwie podjąć bezzłocznie nową demarche w sprawie powstrzymania ochotników do Hiszpanii.

Ambasadorowie brytyjscy w wymienionych stolicach dokonali tej demarche w dniu wczorajszym.

W nowej demarche rząd brytyjski oświadcza, iż wydał zakaz werbowania ochotników angielskich do Hiszpanii i wzywa rządy do ogłoszenia takich samych zarządzeń.

Jednocześnie rząd brytyjski ogłosił komunikat grożący obywatelom angielskim za wstąpienie do armii hiszpańskiej karą do 2-ch lat więzienia.

Rząd francuski wyraził już całkowitą zgodę na propozycje angielskie.

W najbliższy piątek będzie wniesiony do parlamentu projekt ustawy o zakazie wyjazdu ochotników do Hiszpanii.

Walka o mandat

po zmarłym tragicznie min. Salengro

PARYŻ (PAT). W uzupełniających wyborach w Lille mających na celu obsadzenie mandatu po zmarłym ministrze spraw wenętrznych Salengro (popełnił samobójstwo), piastującym mandat z tego okręgu, zaznaczył się poważny konflikt między miejscową federacją partii socjalistycznej, a komunistami.

Socjaliści wysunęli jako kandydata po min. Salengro jego rodzonego brata. Kandydatura ta została zaakceptowana przez partię radykalną, która, zgodnie z nakazem solidarności obowiązującym stronnictwa, wchodzące w skład Frontu Ludowego, postanowiła nie wystawiać swego własnego kandydata.

Komuniści natomiast nie stosowali się do obowiązującego nakazu solidarności i wysunęli jako kandydata na posła sekretarza miejscowego syndykatu metalowców n... kiego Manguina, który ... ostatnio organizatorem w...kiego strajku metalowców.

Pierwsze ofiary nowych wynalazków

Pamiątkowa tablica zawiera wiele znanych nazwisk

„Ci ludzie, którzy pierwsi zostali pozbawienieni życia przez kolej żelazną, zostali przejechani przez auto, wypadli z samolotu, albo zginęli wskutek porażenia prądem elektrycznym, nie zmarli napróżno". Powyższe słowa są umieszczone na tablicy pamiątkowej, którą w tych dniach odsłonięto w londyńskim nistytucie technicznym. Na tablicy pamiątkowej zostały wyryte nazwiska tych osób, które pierwsze padły ofiarą nieszczęśliwych wypadków wywołanych współczesnymi środkami lokomocji.

Pierwszy człowiek na świecie, który stracił życie wskutek nieszczęśliwego wypadku kolejowego był ministrem. Brytyjski minister handlu William Huskisson, został w dniu 15 września 1830 roku przejechany przez pierwszą lokomotywę świata. W tym dniu w obecności tysięcy gości honorowych została otwarta linia kolejowa Liverpol — Manchester. Książę Wellington i minister Huskisson dokonali otwarcia linii kolejowej. Szczytowym punktem uroczystości miało być spotkanie w określonym miejscu dwóch pociągów, które wyszły z końcowych stacyj. Huskisson wraz księciem Wellingtonem wsiedli w Liverpoolu do pociągu, aby odbyć pierwszą podróż na tej linii. Nagle, w pobliżu punktu spotkania pociąg się zatrzymał. Minister wysiadł z pociągu, aby dowiedzieć się o przyczynie postoju. Nagle z drugiej strony nadjechał pociąg. Huskisson spostrzegł niebezpieczeństwo zbyt późno, nie zdążył już odskoczyć w bok i koła lokomotywy zmiażdżyły go.

Pierwszym Anglikiem, który został zabity podczas katastrofy samochodowej, był urzędnik podatkowy z Plymouth. W roku 1897 został przejechany przez pierwszy brytyjski wóz mechaniczny popychany motorem spalinowym. Urzędnik doznał wstrząsu mózgu i wyzionął ducha w drodze do szpitala. Był pierwszym, który dodał bodźca konstruktorom do ciągłego, nieprzerwanego ulepszania hamulców samochodowych.

Walter Pole, był pierwszym pasażerem powietrznym, który zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku. Zbytnio się wychylił z otwartej jeszcze wówczas gondoli samolotu, stracił równowagę i spadł z wysokości 400 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

W końcu jako „nieznany pionier" został wymieniony technik Alfred Hemburn z Edynburga, który zakładał drugi w Anglii warsztat elektryczny i został przy pracy śmiertelnie porażony prądem elektrycznym. Dopiero wówczas po raz pierwszy przystąpiono do zwalczania tego rodzaju wypadków przez zakładanie odpowiednich izolacyj i urządzeń ochronnych.

Książę egipski chce się ożenić z Amerykanką

Kuzyn młodego króla egipskiego Faruka, 34-letni książę Said Chalim zakomunikował swemu królewskiemu krewniakowi, że pragnie ożenić się z Amerykanką, miss Mac Kellog, którą poznał w Paryżu.

Jak się okazuje już po raz drugi książę Said Chalim pragnie się pobrać z cudzoziemką Przed 6 laty zakochał się w Angielce, ale wówczas król Fuad nie zgodził się na to małżeństwo. Książę był tak zrozpaczony nakazem wuja, że opuścił Egipt, udał się do Europy i prowadził tu taki hulaszczy tryb życia, że w ciągu krótkiego czasu przepuścił około 20 milio nów franków. Mógł sobie to po zwolić, ponieważ jego ojciec, książę Mahomet Ali Chalim, był jednym z najbogatszych lu dzi w Egipcie, a poza tym niedawno odziedziczył spadek w wysokości kilkuset milionów franków.

Europa dobrze wpłynęła na księcia i wkrótce zapomniał o swej ukochanej. Obecnie po raz drugi zakochał się w cudzo ziemce i znów jego plany małżeńskie zakończyły się niepowodzeniem. Król Faruk stanowczo się sprzeciwił temu związ kowi i uległy książę ustąpił.

Jak donoszą z Kairu, miss Mac Kellog znajduje się już w drodze powrotnej do Ameryki, a książę Said Chalim ma się ożenić z jedną z egipskich księżniczek.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.203 Pomoc Zimowa.

Trup kobiety w kanale

W kanale melioracyjnym w Żeraniu, przy parku miejskim znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, lat około 5-ciu. Z oględzin zwłok oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Denatka była wzrostu średniego, ubrana w sweter czarny, sukienkę barchanową, czerwoną w kwiaty, spódnicę szewiotową, granatową, oraz chustkę wełnianą szarą w zieloną kratę i pantofle sznurowane czarne.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska i przyczyny śmierci denatki.

„Niech żyje król"

Wytworny pan wywołał zbiegowisko na ulicy

Około godz. 2-ej w nocy przechodnie przy zbiegu ulic Brackiej i Alei Jerozolimskich w Warszawie, byli świadkami niezwykłego zajścia, wywołanego przez podchmielonego, wytwornego pana. Szczegóły wspomnianego incydentu są następujące:

Przed wieżyczką sygnalizacyjną ruchu kołowego, przy ulicy Brackiej i Al. Jerozolimskich, zajechała prywatna limuzyna, z której wysiadł jakiś pan w eleganckim futrze. Poleciwszy szoferowi zatrąbić trzykrotnie, osobnik ów zdjął futro, założył na głowę papierową koronę i w nieskazitelnie skrojonym fraku wdrapał się chwiejnie na galeryjkę wieżyczki, skąd począł nawoływać przechodniów. Gdy zebrało się kilkanaście osób, wytworny pan wygłosił płomienną mowę, nawołując do wprowadzenia monarchii. Patetyczna mowa, przerywana często pijacką czkawką, trwała około dziesięciu minut.

Mówca dumalował w różowych barwach dobrodziejstwa ustroju monarchistycznego, przy czym postawił swoją kandydaturę na ewentualnego króla, a następnie wezwał obecnych do złożenia mu hołdu, należnego monarsze.

Ubawiona publiczność obdarzyła podchmielonego mówcę oklaskami, co go tak uradowało, że wezwał stojącego przed restauracją „Cristal" sprzedawcę balonów i każdemu z uczestników zebrania kupił balonik.

Niewiadomo, jakby się skończyła „manifestacja" monarchistyczna, gdyby nie interwencja przechodzących akurat znajomych pretendenta do tronu, którzy ściągnęli go z wieżyczki, wepchnęli do samochodu i odwieźli do domu.

Jak się dowiadujemy, niedoszłym „królem" jest znany przemysłowiec warszawski, dyrektor J. F. współwłaściciel jednej z fabryk. Bawił on tej nocy w restauracji „Pod wróblem", gdzie po wesołej libacji, zaopatrzywszy się w papierową koronę, poczuł się nagle zaciekłym monarchistą.

Utonęło dwóch braci

Dwaj bracia, 12-letni Józef i 10-letni Paweł Wiśniewscy (Warszawa) wybrali się wczoraj na ślizgawkę na sadzawce, położonej przy Wiśle na Siekierkach.

W pewnej chwili zalamał się lód i Paweł począł tonąć.

Na ratunek pospieszył starszy braciszek, Józef, ale po chwili sam również znikł pod warstwą lodu. Z sadzawki wydobyto już zwłoki obu chłopców.

Premier gen. Składkowski

na inspekcji w poznańskim

POZNAŃ, PAT. W dniu 10 stycznia b. r. p. premier gen. Sławoj-Składkowski w godzinach porannych przybył na teren powiatu kępińskiego woj. poznańskiego i zwiedził w towarzystwie starosty kępińskiego p. Dąbrowieckiego zakład leczniczy dla dzieci funkcjonariuszy państwowych w Ustroniu pod Kępnem.

W godzinach popołudniowych, p. premier przejrzał kilka osad parcelacji rolnej i Banku Rolnego w Trzebiniu i Pisarzewicach.

Pod wieczór zwiedził p. premier urząd celny i posterunek P. P w Słupi pod Bralinem na trasie Kępno — Wrocław.

Proces o zajścia

Na wokandzie wydziału IV karnego Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się kilka spraw wynikłych na tle nie legalnej demonstracji ulicznej, która miała miejsce w dniu 8 listopada r. ub. po wiecu antykomunistycznym zwołanym do sali Towarzystwa Hygienicznego, przy ul. Karowej.

Szereg osób ukaranych w drodze karno-administracyjnej za zakłócenie spokoju publicznego, wniosło odwołania. W dniu 18 stycznia rozpatrzona będzie sprawa urzędnika prywatnego Wiktora Jaszczuka, który skazany został przez Starostwo, Warszawa-Śródmieście za wybicie szyby w owocarni, przy ul. Mazowieckiej na 13 dni bezwzględnego aresztu.

Dr. Schacht w Paryżu

PARYŻ (PAT). Zapowiedziana wizyta dr. Schachta w Paryżu w drugiej połowie stycznia zbiegająca się z wiadomością o przyjeździe do Paryża ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Poncet gorącego orędownika porozumienia gospodarczego francusko-niemieckiego wywołała we francuskich kołach politycznych duże wrażenie.

Wizyta dr. Schachta zapowiadana jest bowiem jako dalszy ciąg rozmów, jakie rozpoczął on w Paryżu w czasie swej pierwszej bytności, która, pomimo że nosiła oficjalnie charakter rewizyty, złożonej gubernatorowi Banku Francji, umożliwiła jednak dr. Schachtowi kontakty z naczelnymi osobistościami francuskiego życia politycznego i gospodarczego, a przede wszystkim z premierem Blumem.

Sensacyjny projekt

Polskie organizacje pracowników umysłowych występują do Międzynarodowego Biura Pracy z sensacyjnym projektem w sprawie zmniejszenia bezrobocia.

Zgłoszony został wniosek by na porządku obrad międzynarodowej konferencji pracy, która zwołana będzie w roku przyszłym przy udziale wszystkich państw europejskich i zamorskich, umieszczono plan skrócenia czasu pracy w handlu — i biurowości do 6 godzin.

Znów trzęsienie ziemi

BERLIN (PAT). Stacja sejsmograficzna w Stuttgarcie zanotowała w sobotę wieczorem silne trzęsienie ziemi. Ognisko trzęsienia położone było dość blisko w odległości ok. 400 klm. Przypuszczalnie w Alpach wschodnich lub francuskich Alpach zachodnich.

Dwa tomy akt

zawiera dochodzenie w sprawie blokady na Uniwersytecie Warsz.

Audytor uniwersytecki, Niwiński przeprowadził już dochodzenie w sprawie akademików postronnych uczelni, którzy brali udział w blokadzie na Uniwersytecie J. P. Wszyscy obwinieni słuchacze Politechniki, S. G. G. W. i Głównej Szkoły Handlowej stawili się na wezwanie władz akademickich i złożyli wyjaśnienia.

Ogółem przesłuchano 27 studentów w tym 2 studentki tak, że wraz z zeznaniami poprzednio zbadanego personelu uniwersyteckiego, akta sprawy dyscyplinarnej o blokadę Uniwersytetu zawierają już 2 tomy. Wczoraj od rana rozpoczęto się przesłuchiwanie oskarżonych studentów Uniwersytetu J. P.

*

Wczoraj przy wznowieniu wykładów i zajęć na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, wzmocniona kontrola wejścia przy bramie uniwersyteckiej i ściśle stosowane było zarządzenie rektoratu o legitymowaniu wschodzących na teren uczelni.

Nowy kodeks honorowy

dla studentów niemieckich

BERLIN, PAT. Władze akademickie Rzeszy zwołały obecnie komisję celem ustanowienia nowego kodeksu honorowego studentów niemieckich. Akademicki kodeks honorowy oparty będzie na zasadzie bezwzględnego zadośćuczynienia z bronią w ręku. Zawierać on będzie również wytyczne co do satysfakcji studentów wobec członków organizacyj własnymi przepisami honorowymi.

W skład komisji wchodzą zastępca przywódcy politycznego okręgu monachijskiego, sekretarz stanu Landfried i brygadier oddziałów szturmowych Solbrig, szef sztabu szturmówek brandeburskich. Komisja ta wspólnie z władzami akademickimi opracuje kodeks, który będzie częścią ogólnej konstytucji akademickiej Rzeszy.

Pomyślne rozmowy

GDAŃSK, PAT. Rozmowy, prowadzone w ostatnich dniach w Gdańsku między prezydentem senatu Greiserem i radcą stanu Boettcherem, a naczelnikiem wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Lutickim, zostały zakończone.

Obie strony uznały rezultat tych rozmów za pozytywny.

Żywcem spaleni przez zbrodniarzy

Potworna zbrodnia „białych łowców"

W pobliżu miasta Arano położonego w środkowej Kolumbii dokonano w tych dniach bestialskiego, rzadko notowanego w dziejach kryminologii świata, morderstwa. Przestępcy otoczyli pagórek Manica, podłożyli ogień pod okalający go las i strzelali do tych wszystkich, którzy chcieli wyrwać się morza płomieni. Dotychczas zdołano ustalić, że sześciu ludzi zostało spalonych żywcem.

Z początku nikt nie wiedział w jakim celu dokonano tego bestialskiego czynu. Sądzono, że pożar i strzelanina wybuchły na skutek gwałtownego sporu między poszukiwaczami złota, wśród których znajdowało się bardzo wielu podejrzanych osobników.

Pagórek Manica nęcił w ostatnich miesiącach wszystkich poszukiwaczy przygód. Jesienią odkryto tam złoto i platynę. Wiadomość o tym lotem błyskawicy rozniosła się po Ameryce Południowej i pagórek Manica stał się celem wędrówek wszystkich poszukiwaczy przygód jak i włóczęgów.

Wdrożone śledztwo wykazało jednak, że las podpalili członkowie sekty Białych Łowców. Sekta zawdzięczała swe powstanie dość szczególnej osobistości. Jej założyciel nazywał się Pousung i był synem Chińczyka i wytwornej mieszkanki Nowego Jorku. W latach dziewięćdziesiętych zeszłego stulecia Pousung był dość popularną osobistością. Grał rolę obrońcy kobiet, których mężowie porzucili rodzinę, ojczyznę i udali się do Ameryki na poszukiwanie złota.

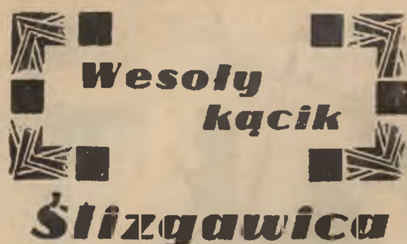
Zorganizowana przez Pousunga sekta siłą sprowadzała „uciekinierów" do rodziny i zmuszała żony, aby tak długo trzymały męża w zamknięciu, aż ten przyrzeknie, że wróci do swego poprzedniego trybu życa.

Władze wypowiedziały zaciętą walkę tej szczególnej sekcie. Pousung, który otrzymymał zasiłki od bogatych kobiet, sympatyzujących z jego działalnością, został aresztowany. Dwa lata siedział w więzieniu. Śledztwo nie mogło mu nic konkretnego zarzucić i w końcu wypuszczono go na wolność.

Po opuszczeniu murów więziennych Pousung znów zabrał się do swej działalności i ruch Białych Łowców odżył. Władze, chcąc temu położyć kres, zamierzały po raz drugi aresztować Pousunga, ale ten zniknął. Wysłano za nim listy gończe, ale nikt nie wiedział, gdzie on się podział i czy wogóle żyje.

A tymczasem Biali Łowcy grasowali w dalszym ciągu i dokonali całego szeregu zbrodni. Władze wydały im zaciętą walkę i wszelkimi środkami starały się zlikwidować sektę. Niedawno w Australii aresztowano 15 Białych Łowców, a zaraz po tym ujęto 10 członków tej sekty w holenderskiej Kajennie. Ubiegłej jesieni wykryto w Feniksie, byłym argentyńskim raju górników miedzi, siedzibę Białych Łowców. Feniks nazywa się obecnie miastem bez ludzi. Większość górników opuściła miasto, gdy tylko miedź spadła w cenie. Pozostała tam mała garstka górników. Rządy sprawowali tu Biały Łowcy, którzy terrorem zmuszali mieszkańców do uległości.

Aresztowani członkowie sekty nie chcieli składać zeznań, dotyczących ich organizacji. Dopiero po ostatnim morderstwie dokonanym w pobliżu Arano, władze zdołały uzyskać nieco szczegółów, dotyczących działalności tej przestępczej sekty. Aresztowani 5 mężczyzn i jedną kobietę. Aresztowani zeznali, iż należą do potężnej sekty i podpalili pagórki, ponieważ zwalczają żądzę bogactw, jaką ogarnięci są ci wszyscy poszukiwacze złota, którzy zamieszkawali pagórek. Poza tym aresztowani zeznali, że Pousung zmarł przed 2-ma laty w Wenezuli, jego następca, niejaki John Mensett, mieszka w Chicago. Natychmiast władze porozumiały się z policją chicagoską. Ta zakomunikowała, że Mensett jest jej znany. Przed pięciu laty został oskarżony o udział w napaści na bank i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.



Ślizgawica

Ponieważ zawsze chodzę ulicą zamyślony, więc podczas ślizgawicy stale się przewracam. Tym się tłumaczy, że jeżeli zimą zaproponuję jakiejś znajomej spacer, macha tylko ręką.

— Siedź pan lepiej w domu! Znów się pan przewróci.

Wieloletnia praktyka nauczyła mnie padać bez łamania rąk i nóg. Ale ból upadku znam doskonale i szczerze współczuję każdemu człowiekowi, który się pośliźgnie. Szczególnie jeżeli tym człowiekiem jest kobieta, której przy upadku pękają pasy, paski i podwiązki.

I dlatego, kiedy onegdaj, w czasie ślizgawicy ujrzałem niewiastę, która z trzaskiem upadła, skoczyłem z takim impetem na ratunek, że się omal sam nie przewróciłem...

Kobieta była ciężka, najmniej sto dwadzieścia kilo wagi... Spociłem się porządnie zanim ją podniosłem, pozbierałem wszystkie paczki i pospinałem agrafkami popęka ne części garderoby.

Po dokonaniu tego dzieła otarłem spocone czoło i stanąłem sobie skromnie na boku, czekając na dobre słowo i podziękowanie...

A tymczasem babina odsapnęła sobie, rozejrzała się, czy ma wszystko w porządku i nagle cap mnie za rękę...

— Oddaj pan broszkę! Zginęła mi broszka z brylantem! Przed chwilą ją tu miałam.

Gorąco mi się zrobiło...

— Ależ proszę pani, jak można? Ja panią ratowałem!

— Znam ja was ratowników! Oddasz złodzieju czy nie?!

—

Poszedłem z babą do komisariatu. Tu się okazało, że broszkę miała w torebce... Za [illegible] mnie przepraszać, ale nawet z nią mówić nie chciałem, tak byłem oburzony.

Jeszcze na ulicy się trząsłem z oburzenia.

I widocznie za mocno się trzęsłem, bo straciłem równowagę i, jak długi wywaliłem się na chodnik.

Odrazu jakiś młody człowiek podskoczył mi na pomoc i pomógł mi się podnieść.

Podziękowałem mu serdecznie i jako człowiek doświadczony ostrzegłem na przyszłość.

— Uczynność jest rzeczą piękną młody człowieku, ale nie popłaca. Przed chwilą, tak jak pan, ratowałem bliźniego, który się wywalił. A ta świnia oskarżyła mnie o kradzież!

— Oburzające — przyznał mi młody człowiek. — Ludzie są podli i niewdzięczni.

To powiedziawszy uścisnął mi dłoń i odszedł.

— Miły facet — pomyślałem sobie i wsadziłem ręce do kieszeni.

O rety! Gdzie woreczek z forsą? Miałem w kieszeni, nie ma!

Obszukałem wszystkie kieszenie. Ani śladu. Woreczek wsiąkł.

—

Hm... podnieść niedobrze. upaść niedobrze. Lepiej w czasie ślizgawicy wcale nie wychodzić.

Napoleon Sadek.

Był zaręczony 150 razy

Dziwna kariera greckiego Don Juana

ATENY. W Salonikach aresztowany został niejaki Economos, przy którym znaleziony został notatnik, ilustrujący jego fantastyczną karierę Don Juana.

Stwierdzono, że Economos pobił rekord intryg miłosnych, był bowiem zaręczony 150 razy, z czego 39 razy w Salonikach i 100 razy w Atenach. Economos ciągnął z tego procederu znaczne zyski materialne.

Po zajściach w Czyżewie

Wskutek ostatnich zajść w Czyżewie, zostały zawieszone aż do odwołania wszystkie targi tygodniowe i jarmarki na terenie całego powiatu wysoko-mazowieckiego.

Dnia 10 b. m. w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wysokim Mazowieckim, została przeprowadzona rewizja w zarządzie powiatowym tego Stronnictwa.

Zatrzymano sekretarza zarządu powiatowego Str. Nar. Stefana Żukowskiego.

W związku z wypadkami na terenie pow. wysoko-mazowieckiego w dalszym ciągu osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej: Jan Pogorzelski, Józef Pogorzelski, Aleksander Kierski, Kazimierz Szerszeń.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka baletowa. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Pierwsza choinka". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Zapomniane uwertury". 12.50 „Skrzynka rolnicza". 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P. K. O.". 16.30 Fragmenty z operetek Pawła Abrahama. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Skrzynka zażaleń" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujemy": „Czego szukamy w książce". 19.20 Polska Kapela Ludowa. 19.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.10 Muzyka jazzowa na skrzypcach i fortepianie. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Europejski koncert szwedzki. 22.00 Kolędy polskie i obce. 22.30 Kwadrans poezji. 22.45 Muzyka taneczna. Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Za wywrotową akcję

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa o działalność wywrotową Mordki Heimana. Czyny, zarzucane Heimanowi, odnosiły się do okresu z przed 5 lat. Heiman, aresztowany w czasie pochodu komunistycznego, wyrwał się z rąk eskortującego policjanta i zbiegł. Przez 5 lat ukrywał się w różnych miejscowościach na prowincji.

Przed kilku miesiącami policja wyśledziła go i Heimana wysłano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Wczoraj pod silną eskortą przywieziono go na rozprawę. Zapadł wyrok skazujący wywrotowca na 3 lata więzienia. Wobec treści wyroku sąd zarządził umieszczenie Heimana w więzieniu.

Plaga wściekłych psów

W powiecie gorlickim wybuchła wśród psów wścieklizna. Dotychczas zostało pokąsanych 25 osób.

Jeden ze wściekłych psów, duży wilczur, przybiegł do Gorlic i napadł na ulicy na pracownika P. K. P. Jana Piotrowskiego. Dotkliwie pokąsany w rękę i nogę, Piotrowski stoczył ze wściekłym psem walkę i tarzając się z nim na jezdni ulicy, ostatnim wysiłkiem zdołał psa zadusić.

Władze wydały odpowiednie zarządzenia, celem zwalczania groźnej plagi.

Na koronację króla Jerzego VI

został zaproszony b. król Edward VIII

Po Cannes krąży uporczywa pogłoska o tym, jakoby książę Windsor oficjalnie zaręczył się z panią Simpson.

Na podstawie tych pogłosek pani Simpson miała otrzymać od księcia Windsor pierścień zaręczynowy z olbrzymim kwadratowym szmaragdem. Wartość pierścienia wynosi ponad 650 funtów. W dniu otrzymania podarunku zaręczynowego pani Simpson prowadziła długą rozmowę telefoniczną z księciem.

W tych dniach król Jerzy VI prowadził rozmowę telefoniczną ze swym bratem, księciem Windsor. Podczas rozmowy król miał prosić brata, aby przybył w maju do Londynu na jego koronację.

W kołach politycznych przypuszczają, że książę nie przyjmie tego zaproszenia i nie przybędzie na koronację.

Przy obecnych nastrojach, jakie panują na dworze angielskim, branie udziału w uroczystościach związanych z koronacją nie byłoby dla niego zbyt przyjemne.

Senator oskarżony o nadużycie

Od kupca miał otrzymać 100.000 franków łapówki

PARYŻ, — W kołach politycznych Paryża duże wrażenie wywołało postawienie w stan oskarżenia wybitnego polityka miejscowego, socjalistycznego senatora Morizet, mera miasta Boulogne pod zarzutem wykorzystania wpływów politycznych dla celów materialnych.

Sen. Morizet postanowił oczyścić się z zarzutów, które są b. ciężkie. Według oskarżenia senator usiłował wykorzystać swą sytuację mera miasta, aby otrzymać 100.000 fr. za przyspieszenie wypłacenia przez magistrat miasta większej należnej sumy miejscowemu kupcowi, który sprzedał miastu swą nieruchomość. Senator zgłosił się osobiście do władz sądowych i na własne żądanie został postawiony w stan oskarżenia.

Sen. Morizet bawił kilka miesięcy temu w Londynie na czele delegacji francuskich polityków dewizowych, która odbyła szereg konferencyj z miejscowymi kołami angielskimi na temat sytuacji w Hiszpanii.

Chłopiec zamordował staruszkę

podczas kłótni w schronisku dla bezdomnych

W dniu 9 b. m. po południu w schronisku dla bezdomnych w t. zw. „zameczku" pod Lesznem została zamordowana w wyniku kłótni 64-letnia Franciszka Woźniakowa przez 16 letniego Józefa Glapskiego.

Pomiędzy zamieszkującymi w „zameczku" w jednym mieszkaniu, składającym się z pokoju i kuchni rodzinami Woźniaków i Glapskich wynikały często spory.

W tragicznym dniu po południu Glapska wraz ze swym synem Józefem, wieszając na strychu bieliznę, pokłóciła się ze swoją sąsiadką Woźniakową. W wyniku sporu Woźniakowa zabrała z mieszkania nóż, poszła ponownie na strych i rzuciła się z nim na Glapską.

Widząc tę scenę syn Glapskiej, Józef, stanął w obronie matki, wyrwał Woźniakowej nóż z ręki i następnie zranił ją ciężko w szyję. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowo-lekarska. Sprawcę zbrodni aresztowano.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izdebskiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ożywioną działalność bojowniczki. Obrońca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, zrzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca czyniła wszystko, by uciec.

Tania otrzymała bukiet kwiatów rzekomo od swego narzeczonego w którym odnalazła liścik od Bojowej Organizacji, nakazującej jej stawić się oznaczongeo dnia na rogu Królewskiej i Placu Saskiego, by złożyć wyjaśnienia przed specjalną komisją. Na znak tego, że otrzymała ten list miała wysłać Wasylisę, swą nianię, na targ, by tam nabyła żywego prosiaka. Tania wysłała zdziwioną Wasylisę na targ. Gdy stara niania wychodziła z willi spotkała pułk. Iwanowa.

Zgodnie z żądaniem Wydziału Bojowego posłała Tania swą nianię na targ, by kupiła żywego prosiaka. Tania rozmyślała nad tym, w jaki sposób pojechać do Warszawy. W końcu zdecydowała się. weszła do pokoju swego ojca.

Opowiedziała mu o kwiatach, które rzekomo otrzymała od swego narzeczonego i prosiła, by jej pozwolił pojechać do Warszawy, aby tam wybrać w kwiaciarni kwiaty i posłać narzeczonemu. Gdy Iwanow odmówił jej, wróciła do swego pokoju. Po upływie pół godziny Iwanow zauważył, że Tania zniknęła. wszczął alarm, ale naprożno: nigdzie jej nie można było odnaleźć.

Gdy tylko Iwanow wyszedł z pokoju Tani, by nawymyślać starej Wasylisie, i dowiedzieć się, kto przyniósł kwiaty, Tania została sama.

Chwilę stała niepewna. Zrozumiała, że plan jej wyjazdu do Warszawy za zgodą ojca, by rzekomo kupić kwiaty dla narzeczonego, nie udał się.

— Co teraz czynić?

Chwila jest decydująca. Albo teraz, albo już nigdy!

Nikt jej teraz nie strzegł. Ojciec wybiegł z jej pokoju wzburzony, Wasylisa jest w pokoju służbowym, szpicle przed willą uważają tylko na tych, którzy zbliżają się do bramy, ale mniej uważają na tych, co wychodzą z willi. Żandarm, który stał przy werandzie, zapatrzył się gdzieś.

Tania przypomniała sobie, gdy Tadeusz po raz pierwszy skrył się w willi, przedostał się przez gęstwinę krzaków, które rosną na prawo od pałacyku.

Tak, musi zdecydować się! Teraz albo nigdy. Najważniejszą rzeczą jest, by Wasylisa nie miała jej na oku. Tania słyszy, jak ojciec krzyczy na starą nianię, jak jej wymyśla.

Teraz trzeba skorzystać z odpowiedniej chwili. Ojciec jest zajęty kłótnią z nianią, domyślił się, że kwiaty otrzymała od bojowców. Jeśli dotychczas strzegli jej mocno, na pewno teraz zwiększą tysiąckrotnie mocniej straż i nie opuszczą jej ani na krok. Tania prędko włożyła żakiet, kapelusz i wybiegła na korytarz.

Chwileczkę stoi tak, przysłuchuje się, serce jej bije gwałtownie, nerwy są naprężone do najwyższego stopnia.

Nie zauważyła nikogo, tylko zdala słyszy krzyk ojca. Krzyczy, tupie nogami.

— Niech tak jak najdłużej krzyczy! — pomyślała Tania.

Biegnie do drzwi, które otwierają się w bocznej ścianie pałacu. Rzadko kto tędy wychodzi. Są one zawsze zamknięte, ale klucz tkwi od wewnątrz.

Tania otwiera szybko drzwi i zbiega po schodach na dół. Rozejrzała się wokoło. Jeszcze trzy— cztery kroki do krzaków, stąd prowadzi droga do parkanu, po przez który będzie usiłowała przedostać się. Z tej strony uliczki nikt jej nie zauważy.

W odległości dwudziestu kroków od niej, odwrócony tyłem, stoi żandarm i spogląda na drzewo, na którym ukryła się wiewiórka. Gdyby tylko odwrócił się, zauważyłby natychmiast Tanię. Ale zbyt jest zajęty śledzeniem wiewiórki.

Tania poszła szybko przed siebie i padła na ziemię, w gąszcz krzaków. Na czworakach teraz, ostrożnie, tak, by nikt jej nie zauważył, posuwała się naprzód.

Wydaje jej się, że każda chwila trwa nieskończenie długo. Dzieli ją od parkanu przestrzeń dwudziestu kroków, a jednak wydaje jej się, jakgdyby to były mile.



Z ciemnej bocznej uliczki wypłynęła nagle postać: mężczyzna nosił długą kapotę, staromodny kapelusz i ślizgał się tuż przy ścianach niskich, powykrzywianych drewniaków.

A parkan? Nie łatwo będzie skakać przez parkan. Tu ją mogą zauważyć. Najniebezpieczniejsze jeszcze ma przed sobą.

Twarz, czoło, całe jej ciało pokrywa się potem. Oddycha z trudem, ręce jej drżą. Wydaje jej się, że za chwilę usłyszy okrzyk: — oto jest Tania!

W tej samej chwili dziwna myśl wpiła się, jak pijawka, w jej świadomość:

— Dokąd właściwie spieszy? Czy nie zmierza ku własnej śmierci?

Ale natychmiast odpędza precz tę myśl. Posuwa się dalej naprzód. Ręce pokrwawiła o krzaki, w ustach czuje piasek, nie zważa jednak na to.

Oto już jest przy parkanie. Oto najniebezpieczniejsza chwila Musi wstać i przeskoczyć przez parkan. Jeśli ją teraz zauważą, przepadło wszystko!

Ojciec ją uwięzi! Być może, wywiezie w głąb Rosji, zamknie w jakimś klasztorze i nigdy już, nigdy, nie ujrzy Tadeusza!

Ta myśl dodaje jej odwagi. Podniosła głowę i rozejrzała się.

Część parkanu, po przez który ma skoczyć, wychodzi na małą uliczkę. Tu nie ma szpiclów, którzy zważają przede wszystkim na bramę.

Również i z okien pałacu nie widać tej części parkanu, która jest ukryta gęstą zasłoną krzaków.

A jednak mogą ją zauważyć. Wystarczy, by żandarm, który zapatrzył się w wiewiórkę, odwrócił do niej twarz, natychmiast zauważy, że ktoś przechodzi przez parkan.

Tania nie namyśla się długo. Ostatnie przeżycia nauczyły ją wielu rzeczy. Wie, że w takich chwilach należy działać z błyskawiczną szybkością, że nie wolno długo namyślać się, bo każda chwila zwłoki może zadecydować o zgubie.

Tania zaczyna przechodzić przez parkan. Czyni to po raz pierwszy w życiu. A jednak udało się to jej

W ciągu jednej chwili jejst już po drugiej stronie. Coprawda podarła nieco sukienkę, ale kto teraz myśli o podobnych rzeczach?

Nie zatrzymuje się ani na chwilę, nie rozgląda się, tylko biegnie przed siebie wąską, pustą ulicą. A w głowie jej kołace się jedna myśl:

— Czy nie idę na spotkanie własnej śmierci?

Ale w tej chwili w jej wyobraźni ukazała się postać Tadeusza i nadzieja, że znów padnie w jego ramiona, dodała jej odwagi.

I dalej szybko biegła naprzód.

Tania musi umrzeć

Była ciemna noc bezksiężycowa. Na wąskich uliczkach nadbrzeża Wisły o tej porze rzadko widać było przechodnia.

Podczas, gdy w centrum miasta, na Marszałkowskiej, na Nowym Świecie, na Bielańskiej, falowała masa ludzi, rozlegał się głośny śmiech, elegancko wystrojonych i umalowanych kobiet, i brzęk ostróg oficerów, — cisza, ponura i groźna, zalegała na tych małych uliczkach.

Rzadko spotkać można było tu, na rogu, owiniętą w chustkę, prostytutkę, która zapraszała przechodzących mężczyzn do swego mieszkania. Gdzieś przy bramie domu jakaś spóźniona para nie mogła się rozstać.

Zdala dochodził turkot kół po kocich łbach bruku.

Nagle ciszę rozdarł ryk syreny, odjeżdżającego statku.

Z ciemnej bocznej uliczki wypłynęła nagle postać: mężczyzna nosił długą kapotę, staromodny kapelusz i ślizgał się tuż przy ścianach niskich, powykrzywianych drewniaków.

Widać, że się czegoś obawia, bo niespokojnie rozgląda się wokoło, a słysząc, że ktoś idzie, skrywa się w bramę, w najciemniejszy jej kąt.

Pijany żołnierz, chwiejąc się na nogach, klął, na czym świat stoi, sięgając aż do prababek. Stanął przy latarni, objął ją rękami i w tej pozycji jak gdyby zastygł.

Tajemnicza postać, która ukryła się w bramie, znów wypłynęła z ciemności, znów poszła przed siebie, ślizgając się przy ścianach i rozglądając się dokoła.

Na rogu ulicy natknął się na prostytutkę. Zaczepiła go, tak, jak innych:

— Chodź ze mną, kochanie!

Nie odpowiedział. Wzięła go pod rękę, uczepiła się go i nadal nastawała:

— Chodź ze mną!

Nieznajomy usiłował wyrwać się z jej rąk. Powiedział:

— Puść, idę do domu. Do żony.

— Na cóż masz pójść do domu? Chodź lepiej ze mną.

Nieznajomy sięgnął do ostatecznego argumentu:

— Nie mam ani grosza!

— To daj mi chociaż papierosa.

Rzucił jej papierosa i szybko poszedł naprzód. W końcu nieznajomy w długim paltocie i staromodnym kapeluszu stanął przy bramie. Spojrzał na numer i znów rozejrzał się wokoło.

Potym wszedł do bramy i świecąc lampką kieszonkową, zatrzymał się u drzwi.

Przysunął głowę do drzwi i nasłuchiwał. Stał tak długą chwilę, poczym zapukał kilkakrotnie.

W pokoju rozległ się głos staruszki:

— Kto tam?

— Otwórzcie, — cicho powiedziała tajemnicza postać.

— Ale kto tam?

— Swój!

— Nie otwieram w nocy obcym!

— Czy tu mieszka pani Piasecka?

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

12 STYCZEŃ

WTOREK
Jana b. w., Benedykta, Arkadiusza, męczen.
Słowiański: Czesława (wy).
Słońca wsch. 7.41, zach. 15.48.
Księżyca wsch. 7.17. zach. 15.49.

HISTORIA PODAJE:

1441. Hołd księcia na Zatorze i Oświęcimie.
1519. Śmierć cesarza niem. Maksymiliana I.
1578. Jan Kochanowski wystawia pod Warszawą, w obecności króla Batorego „Odprawę posłów greckich".
1831. Moskale wkraczają do Królestwa Kongresowego.
1860. Zgon gen. Jana Z. Skrzyneckiego.
1915. Zmarł w Lozannie, w Szwajcarii, Zygmunt Miłkowski, zasłużony bojownik i pisarz (T. T. Jeż).

JAN KOCHANOWSKI

Urodzony w r. 1530. Był to największy poeta polski przed Mickiewiczem. Na utworach Kochanowskiego kształcili się później romantycy polscy. Z początku pisał tylko wiersze łacińskie. Do najpiękniejszych utworów poety należy zbiór pieśni świętojańskich — „Sobótka". Poemat bólu rodzicielskiego (po stracie córki Urszuli) p. t. „Treny" zalicza się nawet do arcydzieł literatury powszechnej.

KTO NIE WIE, ŻE:

Miesięcznie przychodzi do Warszawy około 8 mil. listów i 2 mil. paczek.

PRZYSŁOWIA:

„Kiedy w styczniu rośnie trawa — Licha w lato jest postawa".

WESOŁE DROBIAZGI:

Od stu analfabetów gorszym złem Jest jeden piśmienny kombinator.



Tłumaczenie snów

M. Z. z Grochowa. Sen córki wróży jej dużo szczęścia i sympatię u ludzi. Szczęśliwy kolor — czerwony. Szczęśliwy dzień: piątek.

P. Ula Kasztelanka. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego. Nadejdzie list lub papier urzędowy. Wujcio interesuje się Panią bardzo. P. Natasza K. otrzyma upominek.

P. Kali nr. 40. Takiego numeru nie dostanie Pani. Może być inny, byle według mej przepowiedni. Będzie zmiana warunków materialnych na lepsze.



Zabójstwo dyrektora fabryki

Echa zajścia między robotnikami a dyrekcją

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozegrał się finał tragicznego zajścia, jakie miało miejsce w dniu 26 września ub. roku na terenie fabryki „Orłonóg" przy ul. Bema 53.

Na miesiąc przed tragicznym zajściem funkcje dyrektora fabryki objął inż. Witold Butler, pułkownik w stanie spoczynku.

Wymówienia

Dyrektor inż. Butler po paru tygodniach działalności przedstawił właścicielowi projekt wymówienia pracy kilku robotnikom. W pierwszym rzędzie szło o zredukowanie robotników: Zygmunta Kusterki i Henryka Ptaszyńskiego, którzy zdaniem dyrektora fabryki siali wśród personelu ferment i swym hardym zachowaniem narazili się kierownictwu.

Właściciele, by nie wprowadzać rozdrażnienia, zdecydowali, że wymówienie obejmie wszystkich robotników, jednakże faktycznie zredukuje się tylko czterech, a w ich liczbie Kusterkę i Ptaszyńskiego.

Po dwóch tygodniach, kiedy Kusterka i Ptaszyński, jak zwykle w sobotę, przyszli do kantorku po wypłatę uposażenia, kasjerka oświadczyła, że są zredukowani i wypłaciła im wynagrodzenie za 8-dniowy urlop.

„Nie znam takich przepisów"

Zarówno Ptaszyński, jak i Kusterka zwrócili się do obecnego w kantorku dyrektora Butlera z żądaniem wypłacenia za 15 dni urlopu. W odpowiedzi dyrektor oświadczył, że nie zna tych przepisów i polecił robotnikom, by przyszli w poniedziałek, a do tego czasu sprawa ich pretensyj będzie wyjaśniona.

Niebezpieczna sytuacja

Robotnicy nie usłuchali rady i przybrali względem dyrektora zaczepną postawę.

Inż. Butler, widząc, że zanosi się na awanturę, wziął do ręki książkę telefoniczną, pragnąc zadzwonić do komisariatu policji.

Ptaszyński wyrwał dyrektorowi książkę i zawołał:

— Tu nie ma żadnego dzwonienia! Płacisz czy nie płacisz?

Dyrektor nic nie odpowiedział.

Obecny Kusterka odezwał się do Ptaszyńskiego:

— Chodź, wyjdziemy, nie tutaj...

Ptaszyński w odpowiedzi schwytał taboret i zamierzył się na inż. Butlera.

W tym czasie wpadł do kantorku zaalarmowany przez kasjerkę robotnik i, widząc, na co się zanosi, chwycił Ptaszyńskiego wpół i wyprowadził na dziedziniec fabryczny. Kusterka również opuścił lokal.

Dyrektorowi Butlerowi poradzili pracownicy, by udał się do swego prywatnego mieszkania, znajdującego się na terenie fabryki.

Inżynier Butler, na którym zajście z robotnikami zrobiło bardzo silne wrażenie, bo nawet trząsł się nerwowo na całym ciele, wyszedł z kantorku, w którym pozostał już tylko technik budowlany.

Po chwili okno w kantorku zostało rozbite jakimś ciężkim przedmiotem, posypało się do wnętrza szkło.

Zabójstwo

Dyrektor Butler w tej chwili zmierzał do oddziału papowego. Zastąpił mu drogę Kusterka.

Dalszy tok odbył się błyskawicznie. Kusterka z całej siły uderzył dyrektora Butlera, który powalił się na ziemię. Kusterka schwytał wówczas grubą rurę żelazną i zaczął nią okładać inżyniera po głowie i plecach. Pastwienie się nad ofiarą trwało dłuższy czas, aż ranny stracił całkowicie przytomność. Jedna ze stojących w pobliżu robotnic zaalarmowała fabrykę.

— Dyrektor zabity.

Rzucono się na ratunek. Inż. Butler miał wybite oko i czaszkę pogruchotaną. Kiedy usiłowano wezwać pogotowie, okazało się, że telefon został popsuty, a sznur od niego wyrwany.

Po dłuższej chwili nadjechała karetka i dyrektora w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności nazajutrz zmarł.

Kusterkę aresztowano.

Pod zarzutem zabójstwa

Wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o zabójstwo. Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych Henryk Ptaszyński, który według zeznań robotnicy brał udział w pobiciu dyrektora, a po zajściu przybiegł do majstra fabrycznego Haakego, również zredukowanego, triumfalnie komunikując.

— „Wykończyliśmy".

Zygmunt Kusterka, 23-letni, karany za kradzież i trzykrotnie za szalbierstwo, nie przyznawał się do winy umyślnego zabójstwa.

Wyjaśnienia

Wyjaśniał, że na 5 dni przed zajściem ożenił się. Wiadomość, otrzymana w kantorku, że traci pracę, wywarła na nim straszne wrażenie. Obawiał się, że wraz z ledwo poślubioną żoną, znajdzie się bez środków do życia.

Zażądał więc od dyr. Butlera wyjaśnienia przyczyny redukcji, a nie upominał się o większe wynagrodzenie za urlop. Po zajściu w kantorku, w którym udziału nie brał, spotkał dyr. Butlera i ponownie żądał wyjaśnień, skarżąc się, że czeka go nędza. W odpowiedzi dyr. Butler miał oświadczyć: „Pan ma młodą żonę, to ona potrafi zarobić".

Draśnięty słowami inżyniera, rzucił się nań. Nie miał zamiaru zabijać. Kusterka nie przyznaje się również do swej uprzedniej karalności. Jak się jednak okazało, Kusterka po zabójstwie wpadł do kantorku i on to uszkodził telefon.

Oskarżony Ptaszyński twierdził, że w końcowej fazie zajścia nie brał udziału, ponieważ przez cały czas znajdował się w uścisku robotnika Wiśniewskiego, który trzymał go wpół od czasu wyprowadzenia z kantorku. Nigdy inż. Butlerowi nie groził. Groźby takie rzucał majster Haake, który był jednocześnie zredukowany i zachęcał robotników do ekscesów, mówiąc, że „dyrektora Butlera trzeba pobić i wywieźć na taczkach".

Wyjaśnienie Ptaszyńskiego potwierdził do pewnego stopnia św. Wiśniewski.

Co mówią inni?

Natomiast zupełny kłam zadali zeznaniom zabójcy inni świadkowie, którzy ustalili, że dyr. Butler nic nie wiedział o ożenku Kusterki, a przeciwnie przy ustalaniu listy zwolnień podkreślał, że Kusterka jest kawalerem.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Arnold przy udziale sędziów Danielewicza i Dyzmańskiego.

Oskarżenie popierał żądając surowej kary za bestialski mord, prok. Marcinkowski. Obronę wnosił adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski.

Przykra sprawa

Przez kilkanaście godzin toczyła się wczoraj sprawa radcy Ministerstwa Komunikacji Grzegorza Turka, pozostającego pod zarzutem pobierania łapówek.

Przy łapownictwie miał udzielać pomocy emer. major Modest Sieraut, pośredniczący między firmami, które zabiegały o przydział, a radcą Turkiem.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, że padli ofiarą anonimowego pomówienia jakiejś z fabryk, która nie utrzymała się przy przetargu.

CZYTAJCIE
Nowego Sportowca

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Gdy dwoje chce naraz...

P. JADZIA K. Z MILANOWKA pisze nam:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Pewnego majowego wieczoru, będąc na Dworcu Głównym, poznałam człowieka, którego wpływ odrazu poczułam na sobie. Poczułam, że mógłby mi zabrać wszystko, co by tylko chciał. Jechałam do Milanówka. On zaś do Katowic. W przedziale drugiej klasy byliśmy sami.

Gdy pociąg ruszył, mówił coś do mnie, ale nic nie słyszałam, patrząc na jego jasne włosy, błękitne oczęta i czerwone, zgrabnie wycięte, usteczka.

Przejechałam Milanówek i dojechałam aż do Grodziska Mazowieckiego, a ciągle myślałam, że mnie chociaż pocałuje, ale pożegnał mnie chłodno, choć tak pragnęłam jego warg. Nie umówiliśmy się. Wiedziałam tylko, że nazywa się Jurek i mieszka na Daniłowiczowskiej.

Po kilku bezsennie spędzonych nocach zrozumiałam, że pokochałam go pierwszym wiosnianym płomieniem, czystej i nieskalanej miłości i że muszę mieć go na zawsze.

Przypadek chciał, że spotkaliśmy się. Po kilku spotkaniach oddałam i u się. Byłam cała jego i kocham go tak samo do dziś. Niestety, oświadczył mi, że kochał już kiedyś i dzisiaj w takie głupstwa się nie bawi. Nie widywaliśmy się więcej. Obecnie dowiedziałam się, że poza Warszawą Jureczek ma jakąś Wandę i twierdzi: „Znalazłem taki typ, jakiego szukałem".

Wiem o tym, że przeżył wiele, że tragedie życia przepalić mogły jego duszę na węgiel, ale dlaczego jest taki chłodny i głuchy na głosy i dowody mej miłości? Dlaczego mnie nie kocha?

Mam dopiero 18 lat, jestem zgrabna i — mówią — b. ładna dziewczyna, a jednak zdecydowałam zejść z tego świata, by tym sposobem udowodnić memu Jurkowi, jak szczerze go kocham.

Jeżeli Pan Redaktor list ten w swym poczytnym piśmie umieści w kąciku „W cztery oczy", napewno Jurek to przeczyta i może nie pozwoli, bym odeszła z tego świata. Niech przypomni sobie, jak koiłam jego ból po stracie mojej poprzedniczki i imienniczki i przez wdzięczność, a może w imię litości, napisze mi chociaż kilka słów!..."

*

Chociaż mnie Jadzia o radę nie prosi, ale spełniając prośbę o wydrukowanie tego listu, pozwolę sobie jednak dorzucić parę słów.

Wie Pani dobrze, Panno Jadziu, o istnieniu bardzo mądrego powiedzonka, głoszącego, że: „Cały w tym ambaras, aby dwoje chciało naraz".

W żadnej dziedzinie życia powiedzenie to nie ma tyle słuszności, co w miłości. Ale jeżeli chodzi o miłość, dochodzi do tego jeszcze pojęcie czasu. Póki oboje „chcieliście naraz" było dobrze. Po tym przyszedł okres, gdy Pani chciała i chce nadal, a on już nie, tym bardziej, że znalazł sobie kogoś, z kim „chce naraz". Tej przykrej konieczności trzeba się poddać z pokorą. Dlatego nie rokuję wielkiego powodzenia wezwaniu Pani. W miłości litość i wdzięczność miewają najmniej do powiedzenia.

Nie widzę też powodu, aby odrazu kłaść kres młodemu życiu z powodu jednej porażki miłosnej.

Chwała Bogu, mężczyzn w Polsce nie brak, ani Pani — zalet ich przyciągających. Proszę mi wierzyć, Panno Jadziu — będzie jeszcze dobrze. Nie z tym, to z innym.



Na małej wokandzie...

Wizyta u lekarza

(A.L.). Do eleganckiego gabinetu doktora M. wszedł pan Onufry Wądołek.

— Niech pan spocznie! — rzekł lekarz. — Co panu dolega?

— O coś na apetyt pana doktora poproszę.

— Na apetyt? Hm. Niech się pan rozbierze.

Pacjent posłusznie ściągnął marynarkę i koszulę.

— Czy tu pana boli?

— Nie.

— A tu?

— Też nie.

— A w tym miejscu?

— Także samo nie. Niech pan doktór mocniej naciśnie, to może zaboli.

Doktor westchnął ciężko. Poczym siadł za biurkiem i wziął się do pisania recepty.

— Właściwie — rzekł — to nie jest nic poważnego.— Należy używać ruchu, często bywać na świeżym powietrzu...

Winien pan wyjechać na wieś i brać trzy razy dziennie proszki, które panu zapisałem, a wówczas napewno będzie pan miał apetyt.

— Panie doktorze! — wzruszył pacjent ramionami. — Apetytu mi chwalić Boga nie brak i teraz!

— Jakto? Przecież prosił mnie pan o coś na apetyt?

— No tak! Coś do wcinania miałem na myśli! A pan doktór chce mię proszkami i świeżem luftem nakarmić?

Zrozumiawszy o co chodzi, pan doktór oburzył się bardzo. Zażądał stanowczym głosem honorarium, że zaś pan Wądołek nie miał grosza przy duszy, przeto zawezwany policjant sporządził mu protokół.

Wynikła z tego sprawa sądowa. Sąd uznał pana Wądołka winnym i skazał go na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

Najwspanialsza mogiła świata

powstała po śmierci syna milionera

W Ameryce, kraju dziwacznych klubów, został w tych dniach założony jeszcze jeden klub, którego cele i organizacja są jedynymi na świecie. Niemniej niezwykłe są powody, które skłoniły organizatora klubu do założenia go.

Milioner Reginald Laughlan, posiadacz mnóstwa wielkich domów towarowych rozsianych po wszystkich miastach Ameryki, otrzymał pewnego dnia depeszę, w której komunikowano mu, że jego przybrany syn, Alvin przebywający na studiach w małym mieście uniwersyteckim, wyzionął ducha.

Milioner natychmiast udał się do tego miasteczka i dowiedział się, że Alvin zmarł na tajemniczą nieznaną bliżej medycynie chorobę nerwową. Luaghlan, który ubóstwiał Alvina nad życie, napróżno starał się uzyskać od lekarzy wyjaśnienie przyczyn śmiertelnej choroby. Tylko kolega Alvina, student medycyny, wyjaśnił zrozpaczonemu milionerowi, że, jego zdaniem, Alvin nie umarł. Wskutek jakiegoś silnego przeżycia doznał wstrząsu nerwowego i zapadł w letarg.

Laughlan uchwycił się tej myśli i wezwał najlepszych lekarzy, aby stwierdzić, czy to przypuszczenie jest słuszne.

Trzy dni trwały badania, i w końcu sławy medyczny uznały jednogłośnie, że Alvin wyzionął ducha.

Milionerowi nie pozostało więc nic innego, jak pochować zmarłego. Podczas gdy kondukt żałobny udawał się na cmentarz, z trumny dobiegło pukanie. Milioner polecił natychmiast otworzyć trumnę i jego oczom ukazał się niesamowity widok. Rzekomy zmarły odżył. Lekko oddychał i starał się zająć wygodniejszą pozycję. Jednakże to mu się nie udało i po chwili znów znieruchomiał.

Trumna powędrowała do kliniki i w ciągu następnych trzech dni lekarze starali się przywrócić Alvina do życia. Próby te spełzły na niczym i przybrany syn milionera został ostatecznie pochowany.

Przeżycie to wywarło potężne wrażenie na milionerze. W ciągu tych kilku dni jego krucze włosy stały się śnieżno białe, a Laughlan z zimnego sceptyka, przeobraził się w wierzącego. Laughlan po powrocie do Nowego Jorku wycofał się z życia handlowego, i w ciągu kilku miesięcy żył w całkowitym odosobnieniu. Dopiero po pół roku znów wrócił do życia, ale w roli... wędrownego kaznodziei.

Widok przedwcześnie postarzałego mężczyzny działał już na słuchaczy, a treść jego kazań wywierała na nich potężne wrażenie. Dotyczyły one zawsze jednego tematu: zagadnienia rzekomej śmierci i uchronienia się przed nią. Kazania jego cieszyły się wielkim powodzeniem i z każdym dniem liczył on coraz więcej zwolenników, którzy drżeli na myśl o rzekomej śmierci.

Gdy ilość jego zwolenników wzrosła do rozmiarów sekty, Laughlan postanowił przystąpić do urzeczywistnienia planu, z którym nosił się od miesięcy — do założenia klubu, któryby miał na celu ochronę przed letargiem. Na jednym ze zgromadzeń w płomiennej mowie motywował cele tego klubu i przedłożył projekt jego organizacji.

Każdy członek klubu będzie płacił miesięcznie pewną sumę. Z pieniędzy tych klub będzie dla niego budował specjalną „letargiczną mogiłę".

Wzorem takiej mogiły jest mogiła p. Laughlana, którą każdy może obejrzeć. Różni się ona od zwykłych mogił wyłącznie tym, że posiada połączenie telefoniczne z mieszkaniem Laughlana. Telefon zostaje automatycznie włączony z chwilą gdy rzekomy zmarły budzi się z letargu i unosi wieko trumny.

Czynność ta zostaje mu ułatwiona przez pomysłowy zamek u trumny, która otwiera się od wewnątrz przez naciśnięcie odpowiedniego guzika.

W trumnie poza tym znajduje się drogi preparat do wytwarzania tlenu, który uaktywnia się automatycznie z chwilą, gdy „zmarły" zaczyna oddychać, i dostarcza tlenu.

W końcu trumny nie zasypuje się bezpośrednio, a sypie się ziemię tylko na płytę betonową, leżącą w mogile 50 centymetrów nad trumną. Dzięki temu budzący się z letargu posiada swobodę ruchów.

Sygnały alarmowe z grobu są podawane automatycznie centrali telefonicznej w ciągu całego roku. O tym pomyślano na wypadek, gdyby w domu „zmarłego" nikt się nie odzywał.

Dotychczas nie jest jeszcze wiadome, czy władze zgodzą się na tego rodzaju mogiły, które niecałkowicie odpowiadają obowiązującym przepisom.

Ślub po 20 latach

Niezwykła historia, jaka tylko może się zdarzyć w powieściach, jest od kilku dni jedynym tematem rozmów mieszkańców Kentucky. Rozmowy te dotyczą małżeństwa panny Róży Prince i S. R. Warrendera, którzy po pokonaniu wielu trudności i przeszkód zdołali wstąpić w związki małżeńskie.

Najciekawszą w tej całej sprawie jest ta okoliczność, że Róża Prince aż do chwili poznania się z S. R. Warrenderem nie widziała swego narzeczonego. Znajomość „zawdzięczali" oni ogłoszeniu w gazecie, które ukazało się przed 20 laty w jednym z dzienników nowojorskich.

S. R. Warrender młody, żyjący w samotności mieszkaniec Bowling Grejen w stanie Kentucky umieścił ogłoszenie w gazecie, że poszukuje młodej kobiety, z którą pragnie korespondować. Przypuszczał, że tą drogą uda mu się urozmaicić nieco swój tryb życia. Na jego ogłoszenie napłynęło wiele ofert, z których najbardziej przypadła mu oferta panny Róży Prince z Lancaster (Kalifornia).

Wymiana listów, która zaczęła się przed 20 laty, znalazła dopiero obecnie swe zakończenie przed urzędnikiem stanu w Kentucky. Po dwuletniej korespondencji zakochany Warrender oświadczył się swej nieznajomej przyjaciółce i poprosił o jej rękę. Ta jednak dała mu odkosza. Młodzieniec nie zniechęcił się tym i po roku po raz drugi powtórzył swą prośbę. Tym razem otrzymał przychylną odpowiedź.

Małżeństwo jednak nie mogło dojść do skutku. Matka panny Róży Prince ciężko zachorowała i nie chciała się rozstać ze swą jedyną córką. Panna Róża musiała przez dłuższy czas pielęgnować matkę, a gdy ta w końcu wyzdrowiała i panna Prince przygotowywała się do podróży do Kentucky, otrzymała list od narzeczonego, w którym ją komunikował, że stracił całe swe mienie na giełdzie i nie może obecnie myśleć o małżeństwie.

Minęło wiele lat zanim Warrenderowi udało się zdobyć możliwą egzystencję. Dopiero wówczas zawiadomił narzeczoną, że jest gotów pobrać się z nią. I właśnie przed kilku dniami, po 20 latach, odbył się ślub Panny Róży Prince z R. S. Warrenderem.

CZYTAJCIE
„WESOŁE WIADOMOŚCI"
Cena 10 groszy

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

20.000 Zł na nry: 145 25889 65058

10.000 Zł na nr: 92122

5.000 Zł na nry: 42883 22815 175031 171387 178281

2.000 Zł na nry: 32262 37872 48976 58567 59427 62563 64530 66339 77579 91127 97905 103797 108968 111070 122362 123293 157164 172543 174212 177815

1.000 Zł na nry: 8345 11352 26134 26935 40357 41199 62553 63789 85437 93765 97755 111113 113465 115442 116761 123152 128224 129022 136429 137582 139814 142803 143666 145460 149392 151693 156480 159766 174407 174975 177443 177512 177514 178595 178765 190317

Wygrane po 200 zł.

94 119 232 260 341 53 532 34 50 89 632 898 1142 82 715 23 63 868 913 39 81 2038 40 121 237 44 77 304 529 216 705 40 72 81 810 929 3033 331 610 42 840 4005 20 191 240 332 494 541 73 615 750 847 94 969 5039 118 228 29 75 91 383 491 535 647 943 6008 138 42 304 658 742 47 812 963 7092 234 47 73 305 48 594 691 703 7 87 849 956 8059 62 290 713 853 975 9040 149 205 84 335 93 444 800 42

10035 177 650 62 63 709 85 802 11073 178 282 733 12149 99 242 318 668 781 912 13058 93 274 331 408 43 513 45 600 765 93 14003 138 412 53 502 633 86 745 984 15206 62 335 623 729 829 83 89 16171 96 244 79 343 95 96 601 37 772 850 94 17162 95 240 351 649 724 45 830 909 18200 54 314 633 64 799 890 933 77 19153 264 530 680 729 44 811 959

20114 345 465 544 653 93 759 65 83 922 54 21141 46 260 430 603 70 705 904 22037 79 268 302 497 603 855 23323 403 559 874 24102 8 20 51 214 342 412 590 56 621 33 894 25199 337 517 603 84 808 75 905 26042 109 57 79 218 62 65 404 78 91 523 902 4 27016 187 240 67 383 449 752 841 941 55 28398 192 239 377 432 605 723 46 992 29007 69 175 95 532 835 63 65 919

30259 75 366 403 7 13 698 721 857 31040 44 112 205 53 63 603 778 32223 65 71 597 872 975 33015 26 77 133 256 473 584 624 935 45 85 34235 97 309 414 57 85 513 84 865 35109 20 59 65 441 515 33 63 734 853 36100 80 324 457 538 37148 200 53 79 [illegible] 38073 309 441 83 627 30 752 63 96 39020 61 220 392 496 544 656 740 59

40375 73 414 65 73 612 793 942 41048 62 138 78 201 62 336 529 77 877 941 42214 48 344 674 709 871 43032 152 412 36 550 622 703 873 44060 241 302 441 48 97 514 670 789 870 903 65 45138 338 456 92 833 39 54 932 80 82 46147 262 461 564 90 91 601 915 47161 64 282 377 755 60 989 48001 3 268 571 83 49035 112 51 256 402 36 42 53 62 571

50039 341 420 38 85 502 19 685 785 849 73 914 63 70 51073 170 284 327 424 534 85 610 743 881 52075 83 198 341 481 852 62 925 53142 353 422 43 96 533 57 790 868 54248 86 331 64 475 582 637 725 75 826 55085 [illegible] 56008 62 230 351 65 513 45 681 731 57008 43 76 232 328 583 90 620 711 61 800 58009 168 239 309 581 638 54 84 99 758 811 59000 234 [illegible] 64 797 849 65

60243 313 499 895 61006 558 92 739 816 963 62249 84 216 14 478 527 35 651 954 60 63001 116 30 95 211 629 64038 121 96 294 95 97 341 62 436 67 655 67 727 53 972 [illegible] 67149 316 20 441 787 895 69035 123 328 418 47 525 732 936 70 [illegible] 320 410 49 62 69 56 751 86 89

70015 234 507 623 47 744 79 909 26 41 71020 366 420 23 44 813 72030 119 298 83 171 491 533 607 96 73117 212 55 315 48 714 80 812 903 59 67 75001 12 31 92 302 95 492 536 605 925

76 234 321 30 39 595 718 945 51 73 77059 202 54 334 44 641 710 18 25 78078 261 65 535 776 878 79015 63 345 74 405 565 629 731 36 93 822 978

80210 70 131 227 34 381 576 670 78 835 61 87 95 81115 [illegible] 83155 285 305 807 995 83053 70 150 397 407 540 828 931 84183 345 99 431 590 896 85309 92 [illegible] 347 523 619 792 947 [illegible]

414 529 723 815 55 63 997 [illegible] 425 47 716 98370 409 521 25 657 732 831 908 42 93078 167 341 503 551 93088 314 467 534 335 807 97024 37 52 149 65 93 203 484 578 39 630 626 50140 576 944 51 99048 491 [illegible] 987

100315 90 515 920 48 101053 106 73 93 243 523 72 693 57 503 61 102207 450 500 18 60 65 703 898 103045 210 376 559 93 645 104013 19 23 109 65 222 359 697 551 57 [illegible] 479 527 917 105070 576 813 107030 [illegible] 403 [illegible] 77 773 853 109401 520 27 624 58 [illegible] 46 745 995

110074 375 500 624 778 81 839 50 953 72 115175 265 98 352 519 659 823 112031 59 105 64 227 64 97 324 430 604 27 772 [illegible] 114101 [illegible] 612 849 03 115035 28 291 327 423 80 617 843 69 921 116123 33 45 65 211 334 428 79 578 609 743 83 818 891 91 117003 16 602 821 32 21 18125 224 303 19 63 403 50 513 17 82 825 28 41 119052 157 393 410 73 83 611 652

122018 443 536 121037 620 779 122094 112 227 384 513 42 632 98 738 996 123222 125 337 632 124095 162 292 371 538 772 125043 133 47 74 202 504 623 40 808 9 922 126000 335 439 49 851 929 127033 101 79 210 302 52 428 [illegible] 128981 125 295 383 63 533 627 761 129023 62 406 579 618 23 79 793 900 37

130011 227 43 321 28 405 74 91 531 637 715 19 09 826 131053 108 51 228 408 44 77 597 51 77 624 68 743 941 132086 191 361 670 723 [illegible] 911 134415 628 79 760 923 36 [illegible] 444 541 [illegible] 135063 79 121 312 559 624 719 35 943 [illegible] 493 614 33 752 [illegible] 62 58 735 813 46 139027 325 419 42 659 803 11

140170 [illegible] 391 431 508 13 55 702 906 141401 22 97 856 75 142321 503 82 95 606 56 703 143247 80 338 81 511 737 994 13 45 51 61 [illegible]

[illegible]

190014 [illegible] 93 941 89 191008 188 184 299 795 918 19 192063 126 507 65 772 859 193008 19 381 491 500 [illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

338 434 715 1053 59 167 491 532 773 903 2103 382 542 917 3099 120 36 402 35 932 91 80 4297 41 67 401 62 829 983 5211 409 533 62 781 94 7680 810 963 8235 547 718 997 20 9401 603

10178 223 419 794 923 11588 760 950 12055 987 13007 160 85 690 823 97 469 14012 89 105 [illegible]

[illegible] 792 17154 427 532 631 18137 471 599 19059 175 76 206 554 624 84 893

20003 192 333 76 419 513 65 617 936 21100 521 22686 23293 452 767 851 964 24137 509 719 25323 52 538 730 843 26075 293 375 586 27019 281 330 498 28116 26 457 61 29944 139 290 408 682 732 814

30032 549 31289 434 524 990 32348 415 17 689 736 814 998 33162 398 599 609 34217 843 974 35193 234 379 513 628 877 36198 210 510 33 751 94 37052 57 165 219 539 694 423 20 38029 187 551 650 39454 63 622 722 33 922 30

40263 534 41030 191 212 655 969 42030 5 16 304 37 79 440 711 975 43012 151 235 399 452 778 937 65 44002 503 754 896 913 20 45197 542 759 825 85 46293 413 678 731 67 992 47386 803 48411 618 50 49283 407 558 833

50049 451 717 85 869 51059 153 438 84 615 80 916 52142 291 551 53263 324 946 54044 178 374 55134 483 502 19 90 702 34 822 59 56038 279 455 81 532 57057 93 765 870 58010 08 353 431 511 717 27 839 972 59247 514 63 657 850 52

60246 391 473 543 732 61045 769 62678 315 85 440 594 796 63138 679 89 64030 159 242 575 65040 276 375 693 710 977 66057 69 324 39 964 95 829 943 87 67063 636 822 98 68039 200 28 473 687 69122 58 328 505 624 954

70231 702 73 84 805 71269 881 72527 414 24 704 861 73038 162 493 98 526 7 80 889 74034 75124 29 294 519 720 76158 354 939 77731 78500 16 962 79211 359

80150 299 569 635 91 724 834 81362 82012 179 83232 84454 85208 91 341 476 624 759 836 86235 386 89 401 59 555 87323 720 43 62 966 88271 694 754 89008 287 91 360 600

90077 695 705 834 943 91259 403 92483 93005 259 94131 95089 530 96039 113 43 354 73 495 611 914 31 77 97635 62 98131 439 89 98111 38 375 76 418 828 64

100241 51 403 565 813 101186 102201 16 477 676 103017 758 78 921 104208 401 590 847 959 105312 18 617 26 38 740 963 106277 505 665 107090 347 737 108150 519 634 726 109134 38 382 472 532 622

110161 522 679 712 111372 571 990 112125 83 873 113004 105 11 99 206 53 95 380 478 560 81

114017 45 898 115002 5 433 679 856 116283 390 515 657 749 54 117175 359 468 628 725 854 939 118121 360 119017 355 443 781 899

120334 656 121338 567 954 122185 937 123123 231 359 68 75 717 877 971 124144 443 770 125115 264 5 417 99 761 126124 251 511 683 127449 555 820 128149 517 756 955 129987

130104 37 50 93 371 131169 657 719 954 132282 829 901 133069 182 259 492 535 745 134147 237 323 450 853 135125 362 400 776 805 136087 111 137372 523 746 138202 71 588 139241 312 13 87 790

140197 235 351 551 141037 164 819 142312 745 848 90 143032 297 780 7 833 96 905 8 144150 707 145226 419 678 779 839 146032 303 60 637 147074 617 829 47 148045 438 512 857 149135 213 531 606 989

150043 149 272 95 689 917 151350 542 95 778 86 846 152075 155 724 45 50 153238 837 69 83 154082 127 323 82 405 553 623 155125 90 372 797 935 157142 907 158022 55 276 677 705 995 159424 675

160045 60 75 192 225 372 668 758 834 161354 81 162500 787 855 163175 212 305 433 613 756 164154 631 43 78 736 165028 549 166225 384 867 167031 135 300 91 803 168180 459 67 515 23 85 169122 299 873 5

170265 302 563 171517 743 172423 587 720 173081 172 249 50 488 698 854 174144 284 409 620 754 897 175113 352 583 636 731 912 176103 252 616 38 870 998 177069 399 543 720 42 178136 494 536 716 179041 483 719 880

180147 372 411 181298 182497 877 956 183025 382 633 184528 185104 87 331 49 948 186085 127 41 314 577 97 843 970 187634 769 813 26 978 188022 346 82 829 189317

190033 232 52 426 559 191532 75 681 971 192331 509 835 916 193071 552 648 767 805 925 194732 821 9 34

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

25.000 zł na nr: 49779

10.000 zł na nr nr: 24366 58639 68146 78344 80909 111269 167 172

5.000 zł na nr nr: 20718 102151 122293 179342

2.000 zł na nr nr: 4557 118599 34890 35478 45124 55801 64264 70583 79380 94429 101035 115568 118004 122515 127787 128702 139462 150678 157091 171429 177990 183344

1.000 zł na nr nr: 9976 13760 18039 25877 26037 29212 42210 45409 51373 52529 58725 74021 78262 89705 90238 109712 830 114318 119938 124128 141398 145539 160392 163678 167229 173053 176837 178765 179084 187559 190469

Wygrane po 200 zł.

355 587 653 703 1134 787 958 2156 696 3159 216 334 644 4131 36 398 519 5163 96 410 35 780 98 6231 372 631 814 959 7014 769 8111 9325 435 578 624 734 846 916 94

10120 91 287 454 935 11184 340 856 12022 72 225 574 611 38 746 62 835 992 13100 45 252 320 70 498 553 79 642 755 14385 460 820 15122 200 680 65 852 934 16035 131 418 55 17135 94 370 469 504 67 801 18314 119 63 563 820 19323 470 96 783 860 939

20122 734 21239 473 590 613 56 923 22005 343 604 850 89 23060 89 381 490 643 824 947 24413 31 71 766 93 842 69 80 25215 55 390 413 890 26265 367 27050 340 526 628 80 28074 134 230 394 404 47 553 782 91 29021

30157 224 816 41 31470 794 32342 431 535 608 37 33472 937 34647 728 818 905 15 35057 280 90 372 483 605 43 780 805 36103 37213 733 38222 580 743 923 26 39019 56 205 338 53 89 555 912 41

40487 874 41157 65 338 458 42015 91 509 707 913 43214 521 831 44339 926 54 45144 209 620 57 987 46140 210 324 757 47258 355 586 885 48118 409 714 49092 201 47 204 563 617 816

50113 375 770 813 93 924 65 51102 68 202 30 505 757 52321 403 751 828 39 53085 227 61 501 613 715 864 994 54132 348 481 730 55019 411 600 8 56040 177 349 429 872 57033 128 226 301 9 848 58079 170 77 577 730 59109 895

60081 252 649 776 819 910 61321 62230 462 624 788 874 63143 202 304 13 25 626 805 21 64194 255 93 414 48 516 718 88 916 65189 220 978 86 66353 633 67726 857 68060 194 412 754 963 69058 231 403

70207 303 490 655 887 91 937 71221 320 494 72164 430 703 840 961 73515 807 74454 769 803 922 75225 331 52 608 76614 77353 407 78137 59 232 36 63 76 360 488 529 79233 536 836 998

80091 230 315 443 55 697 755 93 81451 87 821 973 82026 210 37 314 685 985 83085 353 79 410 870 925 85168 509 766 86222 572 675 87157 248 413 680 838 95 88227 353 436 563 670 705 72 879 89151 254 302 520 806 75

90200 453 771 809 11 961 72 92612 727 958 93532 764 899 94143 257 479 947 96263 91 596 725 991 97001 86 121 631 92 730 98337 701 832 98 99029 210 358 517 673

100028 172 363 864 847 101237 41 530 617 51 911 102171 275 401 27 619 959 103331 82 546 963 104034 142 243 317 609 705 689 105001 620 106229 91 317 513 53 73 703 900 107345 108016 232 671 79 749 940 109103 620

110288 902 111039 112 24 241 798 800 51 112024 27 72 246 304 654 851 981 113163 215 82 632 897 931

114214 376 563 71 673 841 115410 566 941 116009 70 259 725 30 57 981 117035 851 903 29 118011 38 229 704 834 119266 356 635 911 23

120104 555 121230 464 588 641 891 122017 777 123326 524 800 3 124334 484 999 125560 126115 524 40 465 662 899 127177 351 128097 237 71 473 869 129158 99 567 601 878 922

130306 584 728 131213 545 767 924 132288 135 77 133206 538 99 767 134472 991 135602 757 136047 167 76 137282 373 711 54 914 70 138005 114 26 66 295 951 139205 281 140133 61 335 67 549 86 141266 93 313 502 4 35 909 142377 444 928 39 143113 862 954 144185 95 474 588 145015 40 310 463 551 606 146773 86 846 147013 73 88 460 636 148241 652 721 149393 649 706 64 863

150364 550 151087 413 48 710 152007 138 457 504 714 805 153011 157 154000 100 155148 430 506 58 87 800 39 156106 440 157814 577 158306 34 47 52 671 748 159196 274 533 61 975

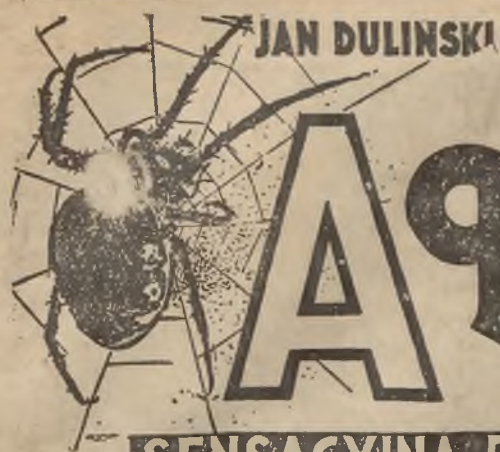
160396 564 710 161017 109 482 661 162228 51 67 664 89 706 26 163346 793 935 164237 430 516 819 87 165108 12 317 680 164237 480 516 819 87 165108 12 317 460 833 912 35 165181 547 804 929 167005 335 529 806 911 168124 42 231 941

170028 656 904 171060 343 80 672 172143 326 511 829 63 173080 148 221 518 903 174140 9 95 386 416 745 83 907 175408 76 719 900 176342 468 551 835 177027 285 548 623 178156 331 402 19 80 588 94 738 72 861 179009 100 21 300 15 625

181018 99 229 403 544 995 182142 93 235 57 8 510 662 718 913 183100 376 909 37 184550 185050 398 617 47 186341 86 683 187185 439 682 94 937 188578 727 803 904 189840

190363 564 655 897 191005 975 192197 462 560 193587 194437 583 776 7

JAN DULIŃSKI



Agentka c. 46



SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Zeznanie Andersa wywarło piorunujące wrażenie na Jamesie. Z miejsca zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mu groziło. Postanowił wymknąć się z gmachu Cze-ki, zanim wprowadzą do gabinetu Szypowa Heidenau. Miał doskonałą wymówkę. Rzekomo zamierzał udać się do garderoby, aby wyjąć z płaszcza gazetę, w której było umieszczone zdjęcie Kirpucznikowej.

W chwili, gdy zbliżał się do drzwi, zerwał się z miejsca Jakacki, wyciągnął rewolwer i zasłonił mu drogę

100.

Para „staruszków"

Szypow ujrzawszy tę niezwykłą, nieoczekiwaną scenę, zerwał się również z miejsca i zwracając się do Jakackiego, zapytał gwałtownie:

— Towarzyszu Jakacki, co to ma znaczyć?

— On jest agentem kotrrewolucyjnej bandy! — wykrzyknął James, a jednocześnie zadał Jakackiemu celny cios pięścią w nos.

Cios był tak silny, że Jakacki z miejsca zwalił się z nóg. Padł na podłogę, zalewając się krwią.

To wszystko było dla Szypowa tak niezwykłe, że przez chwilę stał na miejscu jak wryty. Ten moment wykorzystał James. Gwałtownie pchnął drzwi i z błyskawiczną szybkością zbiegł ze schodów.

— Co się stało? Dlaczego tak szybko biegacie? — zapytał mijający go czekista.

James nie udzielił odpowiedzi. Zdawał sobie jasno sprawę, że każda minuta gra obecnie doniosłą rolę, każdy ułamek sekundy decydował o jego życiu. James wpadł do garderoby, schwycił swój płaszcz i po chwili znalazł się już na ulicy.

Wsiadł w przejeżdżającą dorożkę i polecił się zawieść na Nikolską 38, do mieszkania Anny Morette. Było jeszcze wcześnie. Anna najprawdopodobniej znajdowała się jeszcze w domu.

— Hej dorożkarz, poganiaj swego konika, bo mi się bardzo spieszy! — krzyknął James do dorożkarza.

Jadąc w dorożce, James stwierdził z zadowoleniem, że znajomość boksu niejednokrotnie mu się już przydała. Jakacki leżał teraz wyciągnięty na podłodze bez przytomności. Zanim obudzi się z omdlenia i złoży wyjaśnienia, Anna Morette będzie się już znajdowała poza swym mieszkaniem.

— A gdzie się schowamy? — przemknęło nagle Jamesowi przez umysł. — Jeszcze dziś odbędą się olbrzymie obławy. Czeka z pewnością uczyni wszystko, co leży w jej mocy, aby ująć obu agentów „Intelligence Service". Należy znaleźć taką kryjówkę, któraby była pewna jak grób... — James uśmiechnął się do siebie. — Może mamy się ukryć na cmentarzu? Zresztą pomówię w tej sprawie z Anną.

Wreszcie dorożka zatrzymała się na Nikolskiej przed domem oznaczonym numerem 38. James obejrzał się na wszystkie strony chcąc stwierdzić, czy nikt go czasem nie ściga. Nie, Szypow z pewnością stoi jeszcze nad Jakackim i go cuci. Zanim Jakacki nie odzyska przytomności, Szypow nie zrozumie, co się stało.

James gwałtownie zapukał do drzwi prowadzących do mieszkania Anny Morette. Po chwili drzwi się roztworzyły. Na progu stanęła pokojówka, która obrzuciła Jamesa spojrzeniem pełnym zdumienia. Znała ukochanego jej pracodawczyni, przychodził tu od czasu do czasu, ale takiego zmieszanego i bladego nigdy go jeszcze nie widziała.

— Czy pani jest w domu?

— Tak, jeszcze śpi...

James nie namyślając się długo, wbiegł do sypialni Anny Morette. Głowa jej spoczywała na miękkiej jedwabnej poduszce. Anna była pogrążona w smacznym śnie.

James ujął ją za ramię i gwałtownie nim potrząsnął. Anna z przerażeniem zerwała się i spojrzała na niego szeroko rozwartymi oczyma:

— Co się stało?

— Ubieraj się szybko i chodź ze mną! — głos Jamesa brzmiał prawie że rozkazująco.

— Ale co się stało? — zapytała go po raz drugi już mocno zaniepokojona.

— Twój Heidenau nas zasypał...—rzekł szeptem w obawie przed służącą, która mogła czasem podsłuchać to, co mówił.

— Co? — Anna z błyskawiczną szybkością wyskoczyła z łóżka.

James w urywanych zdaniach opowiedział jej o przebiegu wypadków.

— Każda minuta gra obecnie decydującą rolę — dodał. — Weź z sobą najniezbędniejsze przedmioty i ulotnijmy się stąd. Nie zapomnij wziąć tych rzeczy, które będą nam potrzebne do charaktery zacji, oczywiście, jeśli tylko masz takowe. To nam się niechybnie przyda. Musisz pamiętać o tym, że będą nas obecnie ścigać jak wściekłe psy...

— A co się stało z Melińskim? Czy również i on został zasypany? — zapytała Anna, która poczęła ubierać się w obecności Jamesa.

— Nie, ani Heidenau, ani Jakacki nie wiedzą kim on jest w rzeczywistości... To jeszcze jedyne szczęście... Pomimo, że oboje wpadliśmy, nie rezygnuję z wysadzenia w powietrze Opery...

— Co, czyś postradał zmysły? W danej chwili możesz jeszcze o tym myśleć?

— Znajdźmy tylko dobrą kryjówkę, a „praca" w dalszym ciągu będzie posuwać się naprzód.

— No, ubieraj się szybko! Masz w domu to wszystko, co jest potrzebne do charakteryzacji? Doskonale! Jeszcze dziś będziemy musieli z tego skorzystać.

W ciągu piętnastu minut Anna Morette była gotowa. Oświadczyła służącej, że musi wyjechać na kilka dni, ponieważ ojciec był śmiertelnie chory. Poza tym prosiła służącą, aby uważnie pilnowała mieszkania, gdyż ostatnio w Moskwie zanotowano cały szereg kradzieży.

To wszystko Anna mówiła tak podnieconym głosem, a twarz jej wyrażała taką rozpacz, że służąca była święcie przekonana, iż ojciec Anny jest rzeczywiście poważnie chory.

— Może pani na mnie polegać? — odparła służąca i obrzuciła swą pracodawczynię spojrzeniem pełnym współczucia.

Znalazłszy się na ulicy, Anna Morette i James wsiedli do dwukonnej dorożki i polecili zawieźć się na cmentarz. Tam było narazie najbezpieczniejsze miejsce. Tam z pewnością nie będą ich szukali.

Po pół godziny spacerowali już wśród nagrobków olbrzymiego cmentarza, kierując się w stronę starych grobów. Gdy znaleźli się w takim miejscu, w którym panowała śmiertelna cisza, w którym nikt nie zakłócał spokoju, przystąpili do najważniejszej w tej chwili pracy — do zmiany swego wyglądu zewnętrznego.

Anna Morette wiedziała, że charakteryzacja jest jedną z najniezbędniejszych dla niej rzeczy, że szpieg bez maski, to jak ryba bez wody. Z tego powodu systematycznie kradła z Opery brody, które przylegają do skóry tak mocno, że nie można ich zdjąć bez użycia specjalnych preparatów chemicznych, peruki, farby, które zmieniały kolor oczu, i temu podobne przedmioty.

Anna Morette przystąpiła wraz z Jamesem do zmieniania wyglądu zewnętrznego. Po pewnym czasie byli już całkowicie zmienieni... James przeobraził się w staruszka o śnieżno białej brodzie, a Anna w staruszkę o pomarszczonej twarzy i brodawce na podbródku, z której wyrastało kilka siwych włosków...

— Obecnie możemy zupełnie swobodnie spacerować po ulicach Moskwy — oświadczyła z zadowoleniem Anna Morette, oglądając się w lusterku. — Jedna jest tylko przykra sprawa — co zrobimy z dokumentami?

— Postaram porozumieć się z Melińskim. On już wystara się dla nas o odpowiednie paszporty— odparł James.

Zmieniwszy swój wygląd zewnętrzny, Anna Morette i James skierowali się ku wyjściu. W chwili gdy zbliżali się do głównej bramy cmentarnej, zauważyli nadjeżdżające auto ciężarowe, z którego zaczęli wyskakiwać czekiści i żołnierze. Wśród czekistów dostrzegli Melińskiego, który widocznie kierował obławą.

— To nas szukają — rzekł James ledwie dosłyszalnym szeptem...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

41.

Podczas gdy po naszej stronie był tylko jeden zabity i trzech rannych, to Arabowie ponieśli olbrzymie straty. Na każdym kroku natykaliśmy się na rannych lub zabitych. Ci, którzy uniknęli naszych kul, zwiali, pozostawiając na naszą łaskę dzieci i żony.

Ponieważ oficerowie rozkazali puścić z ogniem całą wioskę, zaczęliśmy wyganiać kobiety z chat i podpalać je. Wkrótce w powietrze wzbił się gęsty, gryzący płuca snop dymu. Przerażone Arabki w milczeniu przyglądały się, jak ich chudoba pada pastwą płomieni, a arabiątka wrzeszcząc w niebogłosy, tuliły się do swych matek.

Dokonawszy dzieła zniszczenia, wróciliśmy do fortu. Po krótkim odpoczynku rozległy się dźwięki trąbki. Wzywano nas na zbiórkę.

Gdy stanęliśmy w szeregach, major zakomunikował nam, że nazajutrz opuścimy fort i udamy się na zachód. Doszedł do przekonania, że w forcie jest zbyt mało miejsca dla nas i żuawów.

Następnego dnia zgodnie z oświadczeniem opuściliśmy fort i udaliśmy się na zachód. Po drodze spotkaliśmy dwie kompanie Legii, które szły wla śnie nas zastąpić. Mieliśmy wrócić do miasta! Ogarnęła nas wielka radość. Nareszcie kończyły się dni udręki, nareszcie, po półtorarocznym zmaganiu się z Arabami, czeka nas od poczynek i życie w możliwie znośnych warunkach!

Żołnierze z przybyłych kompanii zaczęli się nas wypytywać, jak się żyje w górach Atlasu.

Nie chcieliśmy ich przerażać i opowiedzieliśmy tylko, że obecnie walka z Arabami jest bardzo uciążliwa, ponieważ przeciwnik jest lepiej uzbrojony.

Na przybyłych żołnierzach oświadczenie to wywarło piorunujące wrażenie. Była to wprawdzie kompania, składająca się ze starych legionistów, ale którzy dotychczas „dekowali się" i wykręcali z udania się na front. Byli to wydelikaceni urzędnicy z magazynów i biur wojskowych.

W tym okresie brakło w Maroko żołnierza i formowano z ..ch kompanie, które wysyłano w góry. W ten sposób skończyło się ich łazikowanie. Co najciekawsze kompanie te rekrutowały się przeważnie z Niemców, bo ci byli specjalistami od „dekowania się". W pułku jeden Niemiec ciągnął drugiego do magazynów i biur. Ten stan rzeczy trwał aż do chwili, gdy władzę objął pułkownik Roller, obecny Generalny Inspektor Legii, popularnie zwany ojcem Legii. Ten zaczął przeporwadzać porządki i tropić łazików. Przebierał się za zwykłego szeregowca, chodził po kompaniach i obserwował panujący tam porządek.

Pewnego razu zaszedł do kuchni pułkowej i stwierdził, że było tam zatrudnionych aż 18 kucharzy, samych Niemców, wśród których byli tacy, co nie mieli pojęcia o gotowaniu i służyli w Legii zaledwie od kilku miesięcy.

To tak oburzyło pułkownika Rollera, że dwunastu z nich przydzielił do kompanii, wyruszającej w góry, a sierżanta kuchmistrza zdegradował.

Innym znów razem zajrzał do ogrodu i stwierdził, że tam roi się od ogrodników, znowu samych Niemców. Szesnastu z nich przydzielił do kompanii; ten sam stan rzeczy, stwierdził i w bibliotece, również i tu przeprowadził porządek.

Najwięcej łazików kryło się w magazynach. Z nich udało się pułkownikowi Rollerowi uformować aż całą kompanię.

W końcu z tych wszystkich łazików utworzono cały pułk i właśnie te dwie kompanie, które przybyły w góry, aby nas zastąpić, należały do tego pułku.

Przybyli legioniści opowiadali nam jak im dotychczas było dobrze i z nienawiścią wymawiali nazwisko pułkownika Rollera, który położył kres ich wygodnemu życiu.

Przez całą dobę przebywaliśmy w tym miejscu. Oficerowie bowiem mieli sobie wiele do powiedzenia, musieli przecież przybyłym dać ścisłe instrukcje i poinformować ich dokładnie o stanie rzeczy panującym obecnie w górach.

Następnego dnia ruszyliśmy ochoczo naprzód, kierując się ku szosie prowadzącej do Fezu. Po sześciu dniach doszliśmy do szosy, a szosą już bez żadnych przeszkód dotarliśmy do miasta.

Tu zaczęli nas przydzielać do różnych funkcji, jednych wysyłano do Indochin, drugich do Senegambii, a innych pozostawiono na miejscu. Ja zostałem przydzielony do pułku macierzystego.

Koledzy przyjęli mnie serdecznie i zaczęli mnie wypytywać, jak mi się żyło w górach.

— Dajcie mi teraz spokój, muszę odpocząć — odparłem — jeszcze zdążę z wami pogadać o tym piekle.

No i zostawili mnie w spokoju. Z miejsca udałem się do fryzjera i kazałem ogolić sobie brodę, która mi urosła na pustkowiu i która mnie czyniła conajmniej o dziesięć lat starszym. Następnie udałem się do krawca i zamówiłem nowy mundur, bo ten który nosiłem był tak poplamiony, poszarpany i brudny, że wstydziłem się w nim pokazać na mieście. Z tego względu oświadczyłem krawcowi, że na następny dzień muszę mieć mundur i rzeczywiście, o oznaczonej godzinie przyniesiono mi do koszar mundur.

Ciąg dalszy jutro.

Z teatru Miejskiego

„Nieusprawiedliwiona godzina“.

Co grają w kinach?

ADRIA: „Skowronek“.
BAGATELA: „Mała mateczka“ oraz rewia pt. „Kraków w nocy“.
APOLLO: „Matura“.
BAGATELA: „Żona dwóch mężów“ oraz rewia „Z nowym rokiem“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Biała parada“
MUZEUM: „Dawid Cooperfield“.
PROMIEŃ: Czardasz Tokaj miłość.
SZTUKA: „Ostatni akord“.
ŚWIT: „Dla ciebie Mario“.
STELLA: „Jadzia“.
UCIECHA: Szarża lekkiej brygady
WANDA: Awantura amerykańska

Nowa satyryczna SZOPKA u Hawełki. Codziennie o godzinie 8.30 wieczorem w sali Tetmajerowskiej u Hawełki nowa Szopka Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego, Karola Müllera.

PROGRAM RADIOWY

Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 Prosimy do mikrofonu; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Czy wiecie, że...; 15.50 Muzyka z płyt; 16.00 Pogadanka na temat Cechy probiercze; 16.30 Muzyka z płyt; 18.20 Recital cytrowy; 18.45 Program na dzień następny; 20.10 Muzyka jazzowa.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotą Głową, Rynek Gł. 13, pod Trzema Koronami, Retoryka 1, Apteka Czternasta, Lubicz 7, ul. Stradom 6, im. Królowej Jadwigi, Karmelicka 9, apteka Mariańska, Rynek Gł. 9.

Podgórze: Pod Orłem, pl. Zgody 18

O KOŚCIELE ONGIŚ NAJSMUTNIEJSZYM

We środę dnia 13 bm. o godzinie 15.55 Wiceprezes Koła Przyjaciół Kościoła św. Agnieszki ks. Henryk Weryński wygłosi pogadankę o 10-tej rocznicy odzyskania tego kościoła, którego konsekracja odbyła się w jesieni ub. roku.

„BURZA“ JULIUSZA KĘDZIORY NA ANTENIE

Rozgłośnia krakowska nada we środę 13 bm. o godzinie 18.20 fragment z II. aktu dramatu Juliusza Kędziory pt. „Burza“.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem debiut dramatyczny autora „Marcyny“, który nastąpi w najbliższych dniach na deskach sceny krakowskiej będzie dzięki transmisji radiowej wcześniej udostępniony radiosłuchaczom. Zaadaptowany do potrzeb mikrofonu fragment, wykonają artyści teatru im. J. Słowackiego pod reżyserią Józefa Karbowskiego.

Kradzież na szkodę firmy Liban w Borku Fałęckim

Wczoraj wieczorem nie ujęty narazie osobnik skradł z wozu stojącego przy ul. Stradom w Krakowei jedną paczkę z różnymi przedmiotami, wartości 150 złotych, na szkodę firmy Liban — fabryki sztucznych nawozów w Borku Fałęckim.

Lotem podróżujemy:
najbardziej komfortowo
najszybciej,
tanio.

KRONIKA KRAKOWA

Rozwiązanie Stronnictwa Chłopskiego w woj. krakowskiem

Na murach miasta Krakowa rozlepiono obwieszczenie Wojewody krakowskiego płk. Gnoińskiego w sprawie Stronnictwa Chłopskiego (grupy Dobrocha).

W obwieszczeniu tym czytamy, że Pan minister Spraw Wewnętrznych rozwiązał na terenie województwa krakowskiego organizację pod nazwą Stronnictwo Chłopskie (grupa Dobrocha). Stronnictwo to szerzyło hasła komunistyczne i rozwijało działalność komunistyczną. Wobec tego Wojewoda ostrzega przed należeniem do tej organizacji.

Policjant udaremnił samobójstwo 18-let. dziewczyny

Wczoraj w nocy usiłowała pozbawić się życia Helena Oleś, robotnica, lat 18, przez rzucenie się z mostu na ul. Kościuszki do Rudawy. W chwili gdy Olesiówna wychodziła na poręcz nadbiegł patrolujący policjant i przy pomocy kilku przechodniów nie dopuścił do skoczenia w nurty rzeki, po czym odprowadził ją do domu przy ul. Król. Jadwigi 55 i oddał pod opiekę matki.

Powodem usiłowanego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Tajemnicze zwłoki wydobyto z Wisły w Krakowie

Robotnicy zajęci przy wydobywaniu piasku z Wisły natrafili na zwłoki nieznanego mężczyzny.

Zwłoki te wydobyli z wody i ułożyli na lewym brzegu Wisły między mostem im marsz. J. Piłsudskiego a starym mostem.

Opis zwłok: Mężczyzna lat około 25, wzrost 165 cm. włosy ciemnoblond, czoło proste wypukłe, brwi ciemno-blond, zwężone przez golenie, oczy jasno-bronzowe, nos średni gruby tępy, zarost bardzo słaby, usta średnie, wargi grube, zęby zdrowe, broda średnia wzniesiona, uszy średnie odstające, twarz podłużna, ręce i nogi normalne, na szyji blizna 7 cm na lewej stronie, ręce wyglądają na robotnika, ubranie miał na sobie koloru zielonego w paski lekko białe, trzewiki wysokie ciemno bronzowe ze skóry bawolej, koszula koloru zielonego w paski niebieskie, kalesony białe, płaszcz ciemno popielaty w paski lekko - białe, pasek skórzany sportowy koloru ciemnego, szelki gumowe w paski jasno - niebieskie i jasno - popielate, podwiązki gumowe w biało - niebieskie i czarne paski, pończochy długie koloru popielatego, chusteczka biała, szal wełniany koloru bronzowego w białe i buraczkowe paski, krawat półjedwabny, koloru zielono - czarno - popielatego, kołnierzyk koloru kości.

Przy denacie znaleziono ramko metalowe nr. 11670 z monogramem S. O. na bilet kolejowy.


Proszę o brzytewki
TOLEDO
gdyż jedynie te ostrza zadowoliły mnie całkowicie

Sensacyjny proces adwokata i b. porucznika

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw b. porucznikowi Wiesławowi Janiszewskiemu, oraz b. adwokatowi Władysławowi Grzeszczyńskiemu. Obaj oskarżeni ogłaszali w pismach wolne posady dla dozorców.

W okresie od sierpnia 1935 do czerwca 1936 naciągnęli kilkadziesiąt osób, wyłudzając od naiwnych kilkanaście tysięcy złotych nic w zamian im nie dając.

Razem z nim odpowiadali Józef Polus i Władysław Flak oskarżeni o udzielenie pomocy przez przyprowadzanie klientów. Rozprawa rozpisana jest na 5 dni.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Bobilewicz, oskarża prok. dr. Jarosiński.

PIOTR WILK
PLAC BISKUPI L. 20. TELEON Nr. 162-72.
Koncesjonowany Instalator budowy, Wodociągów oraz Wytwórnia Wyrobów Blaszanych.

Bestjalski napad na drukarza w Podgórzu

Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj do Ludwika Szymańskiego lat 21, drukarza, zamieszkałego w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej 37 który przechodząc ul. Rydlówką został uderzony w głowę tępym narzędziem przez nieznanego osobnika. Szymański doznał zranienia w tym stopniu, że odwieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej nie odzyskał przytomności.

Sprawcy poszukuje policja.

Otwarcie dróg do Wieliczki i Katowic

W Krakowie odbyły się uroczystości związane z otwarciem i oddaniem do użytku publicznego nowo przebudowanych i ulepszonych nawierzchni dróg państwowych — Kraków — Wieliczka i Kraków — Chrzanów — Modrzejów — Katowice. W uroczystości wzięli udział: Wiceminister komunikacji Piasecki, wojewoda Gnoiński, wicewojewoda Małaszyński, starostowie Wolaniecki i Wnęk, wiceprezydent miasta dr Radzyński oraz liczna publiczność.

Poświęcenia dokonał ks. inf. Kulinowski, po nabożeństwie, które odprawione zostało w kościele NP. Marii w Krakowie. Po przecięciu wstęgi przez min. Piaseckiego uczestnicy uroczystości wyjechali do Wieliczki, po czym odbyło się uroczyste otwarcie drogi do Katowic w Bronowicach.

Skazanie zwyrodnialca w Krakowie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł Stanisław Urbanik z Trzebini.

Dnia 10 listopada 1936 Urbanik przechodził gościńcem w Modlniczce koło Bronowic, a zobaczywszy przechodzącą Krystynę Jajko, dokonał na niej gwałtu.

Sąd skazał Urbanika na dwa lata więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Silecki, oskarżał prok. dr. Gajewski.

Zniżka do kin: „Atlantic“, „Adria“, „Swit“ lub „Bagatela“
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich“
Ważna tylko w dniu 12 stycznia 1937 r.

Gdy **katar** i **chrypka** stosuje się
Pinomethyl
Cena flakonika 1.60
do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce

Zgubiono kolczyk wart. 500 zł.

Wczoraj przedpołudniem zgłosiła się w tut. Wydziale Śledczym Maria Krzanowska, zamieszkała stale w Krakowie przy ul. Szlak 7, parter że dnia 3. I. 1937 r. zgubiła w kościele N. P. Marii na nabożeństwie o godzinie 12-tej kolczyk złoty 18-karatowy 11 brylancikami naokoło i wewnątrz z szafirem, wartości około 500 złotych.

Wielka kradzież na Kazimierzu

W dniu wczorajszym nie ustaleni dotychczas sprawcy oderwali kłódkę i otworzyli drzwi dobranym kluczem, po czym dostali się do mieszkania Łazarza Haubena, przy ul. Dietlowskiej 97 w Krakowie, skąd skradli 2 lichtarze srebrne, nakrycie stołowe srebrne i biżuterię ogólnej wartości 405 złotych. Ponadto skradli 1 weksel wystawiony na kwotę 5.000 złotych.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenia.

DRUKI
WSZELKIEGO RODZAJU
jak czasopisma, broszury, prospekty, afisze, ulotki i t. d. wykonuje solidnie szybko i tanio
Drukarnia „Monopol“
Kraków, ul. Na Gródku 2
Telefon 173-02.

Nie udzielili pomocy tonącemu

Dnia 25 lipca 1936 roku w stawie koło szkoły ślusarskiej w Świątnikach Górnych kąpało się kilkoro dzieci. W pewnym momencie 6-letni Franciszek Kotarba począł tonąć wzywając jednocześnie ratunku. Stojący na brzegu stawu Stanisław Kozioł i Stanisław Młynarski pomimo że dobrze pływali nie udzielili tonącemu pomocy, wskutek czego Kotarba utonął.

Za rozmyślne nie udzielenie pomocy stanęli obaj wczoraj przed sądem w Krakowie.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Ojrzanowski, bronił adw. dr. Augustynek.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.